THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

Prawdą a Pracą Ludzie Się Bogacą

No. 138 — ŚRODA, DNIA 14-GO CZERWCA (WEDNESDAY, JUNE 14), 1933 ROKU. — (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

DWA MILJARDY NA HIPOTEKI

FRANCJA PODPISZE WKRÓTCE PAKT Z ROSJA.

Idzie Narazie o Kredyt Dla Moskwy w Sumie $20,000,000.

Londyn, 14. czerwca. — Ciągnące się od dłuższego czasu rokowania w sprawie paktu handlowego francusko - sowieckiego, są bliskie ukończenia i zrealizowania zakreślonych planów. Między delegacją Francji i Rosji sowieckiej na konferencji międzynarodowej w Londynie doszło wczoraj do porozumienia i pakt handlowy będzie prawdopodobnie wkrótce podpisany. Są jeszcze mniejsze przeszkody, które jednak łatwo usunąć.

Narazie idzie przedewszystkiem o udzielenie kredytów eksporterom francuskim na wywóz towarów do Rosji. Rząd francuski zgodził się zagwarantować do 70 procent ogólnego eksportu do Rosji, czyli, że rząd francuski zgodził się pożyczyć rządowi sowieckiemu $20,000,000 na jeden rok. Wszystkie towary muszą być kupione we Francji. Francuzi spodziewają się, że po zawarciu paktu handlowego z Rosją będą mogli skolektować przynajmniej część długu wojennego z czasów rządów cara. Sprawa ta jest drugorzędną, lecz Paryż wierzy, że kwestja t. z. „długu carskiego" będzie wreszcie uregulowana.

Z Paryża donoszą, że premjer Dalandier po powrocie z Londynu, uda się z wizytą do Mussoliniego i następnie do Hitlera, aby osobno z każdym odbyć konferencję, nim Francja przystąpi do ratyfikacji paktu czterech.

Amerykanie Nieobecni Na Konferencji w Londynie.

Cały Dzień Spędzono Na Słuchaniu Mów Dyplomatycznych.

Londyn, 14. czerwca. — Międzynarodowa konferencja ekonomiczna, której obrady odbywają się w Londynie, strętwiała po powitalnej mowie premjera MacDonalda, który witając w serdecznych słowach delegatów 66 państw, poruszył otwarcie kwestję długów wojennych, o których nie miało być mowy, przynajmniej tak zapewniali Amerykanie. Dyplomaci silili się na zachowanie równowagi, lecz nieobecność członków delegacji amerykańskiej na drugiej sesji, na której miał przemawiać sekr. stanu Hull, denerwowała wszystkich. Rozeszła się od samego rana pogłoska, że delegacja amerykańska, oburzona wystąpieniem z kwestją długów MacDonalda zamierza nie pokazać się więcej na konferencji, aż Anglja, Francja i inne państwa zapłacą Ameryce swe długi w dniu 15 czerwca.

Później dopiero przyszło oficjalne zawiadomienie od sekr. Hull'a, przewodniczącego delegacji amerykańskiej, że delegaci Stanów Zjedn. otrzymali z Washington unowe instrukcje, które muszą gruntownie przestudjować, nim przybędą na konferencję. Wiadomość ta uspokoiła nieco delegatów innych państw.

Wczoraj przemawiali według ustalonej kolejności, przedstawiciele Francji, Włoch, Południowej Afryki, Japonji, Niemiec, Polski, Kuby i Bułgarji. Każdy mówca musiał ograniczyć się do 15 minut, dlatego nie wiele powiedziano, choć zdawało się, że dyplomaci posiadają w zanadrzu przygotowane bomby.

Premjer francuski Dalandier wzywał do kooperacji w sprawach ekonomicznych, zaś przedstawiciel Włoch, ku ogólnemu zdziwieniu, wystąpił z kwestją długów i twierdził, że sprawa ta została rok temu załatwiona na konferencji w Lozannie, gdzie państwa aljanckie podarowały długi Niemcom, spodziewając się, że Ameryka podaruje długi państwom aljanckim. Dzisiaj mowy wygłoszą: sekr. Hull i Chamberlain. MacDonald oświadczył, że wszystkie mowy mają być skończone do czwartku włącznie.

Między delegacją Stanów Zjednoczonych i francuską toczy się walka o stanowisko przewodniczącego w komisji dla spraw finansów. Panuje tu mniemanie, że dzisiaj w tej sprawie dojdzie do jakiegoś kompromisu, lecz jest wątpliwem, czy Amerykanie zdobędą stanowisko przewodniczącego w tej ważnej komisji.

WIELKIE ZBROJENIA LITWY PRZECIW POLSCE.

Instruktorzy z Niemiec i Fortyfikacje Nad Granicą Polską.

Wilno, 14 czerwca. — Rząd litewski przystąpił do zbrojeń na większą skalę.

W tych dniach na granicy polsko - litewskiej bawiła specjalna techniczna komisja wojskowa. Komisja ta wybrała tereny, odpowiednie na wzniesienie fortyfikacyj na granicy polskiej.

W powiatach szawelskim, olickim i kalwaryjskim bawią specjalni instruktorzy z Niemiec, którzy według systemów niemieckich przeszkalają żołnierzy i oficerów armji litewskiej. Instruktorzy niemieccy kładą specjalny nacisk na przeszkolenie oddziałów technicznych.

W związku ze zbrojeniami Litwy do Kowna nadszedł w tych dniach transport czołgów i samolotów. Armja litewska powiększona została o 20 nowoczesnych czołgów szybkobieżnych i 15 najnowszych samolotów myśliwskich.

Sprawa długów wojennych, poruszona na konferencji w Londynie, wywołała ostre komentarze w senacie amerykańskim. Sen. Lewis, dem. z Ill. i sen. Robinson, rep. z Ind., poddali delegacji amerykańskiej sugestję, aby opuściła konferencję i wróciła do Ameryki, jeżeliby Europa nastawała na omawianie sprawy rewizji czy redukcji długów.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Nasze Chicago jest rzeczywiście kokos. Przed paru laty mówiło się tu głośno o planach budowy kolei podziemnych. Było wiele gadaniny, już nawet zabierano się do kopania tuneli, lecz od tego czasu wszystko ucichło, ludzie zapomnieli o „subwajach" i sprawa umarła. Obecnie słychać, że Chicago ma wkrótce otrzymać „ciche tramwaje" na gumowych kołach. Świetnie, lecz, panowie, błagamy was, nie gadajcie dużo, tylko zróbcie zmianę, a blisko 4 miljony mieszkańców będzie was błogosławić po wieczne czasy.

* * *

Gdy opracowywano pierwsze plany dla obecnej wystawy światowej, pierwsi organizatorzy twierdzili, że na terenie wystawowym będą ruchome chodniki dla ułatwienia publiczności odwiedzenia wszystkich budynków wystawowych. Wystawa jest, lecz chodników niema. Ludziska muszą albo płacić za przejazd omnibusem, lub też maszerować w pocie czoła.

* * *

Wkrótce na ulicach miasta ukażą się samochody z różnych miast, gdyż rok szkolny jest już na ukończeniu i rodzice będą mogli zabrać dzieci i jechać na wystawę.

* * *

Przeciętne dzienne wydatki rządu podskoczyły z $13,900,000 do $14,200,000 od czasu objęcia steru rządów przez administrację Prezydenta Roosevelta. W ciągu 102 dni swojej kontroli, nowa administracja wydała $1,446,000,000. Dzięki manipulacjom rachunkowym — jak przeniesienie 484 miljonów dolarów wydanych za pośrednictwem Korporacji Finansowej na oddzielny rachunek — rząd zapobiegł ostrej zwyżce deficytu i faktycznie obniżył zwykłe wydatki budżetowe.

* * *

Rządowi Hitlera przypisuje się zgładzenie trzystu i ciężkie skatowanie conajmniej 3,000 Żydów. Z takimi cyframi wrócił z Niemiec Michael Williams, który odbył turę po Niemczech z ramienia Amerykańskiego Komitetu dla Praw Religijnych i Mniejszości Narodowych. — Amerykańskie Stow. Lekarskie na swojej konwencji w Milwaukee, przyjęto jednomyślnie rezolucję potępiającą prześladowanie Żydów w Niemczech.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 14-go czerwca: — Św. Bazylego B.

Jutro, czwartek, 15-go czerwca: — BOŻE CIAŁO.

Z Biura Meteorologicznego

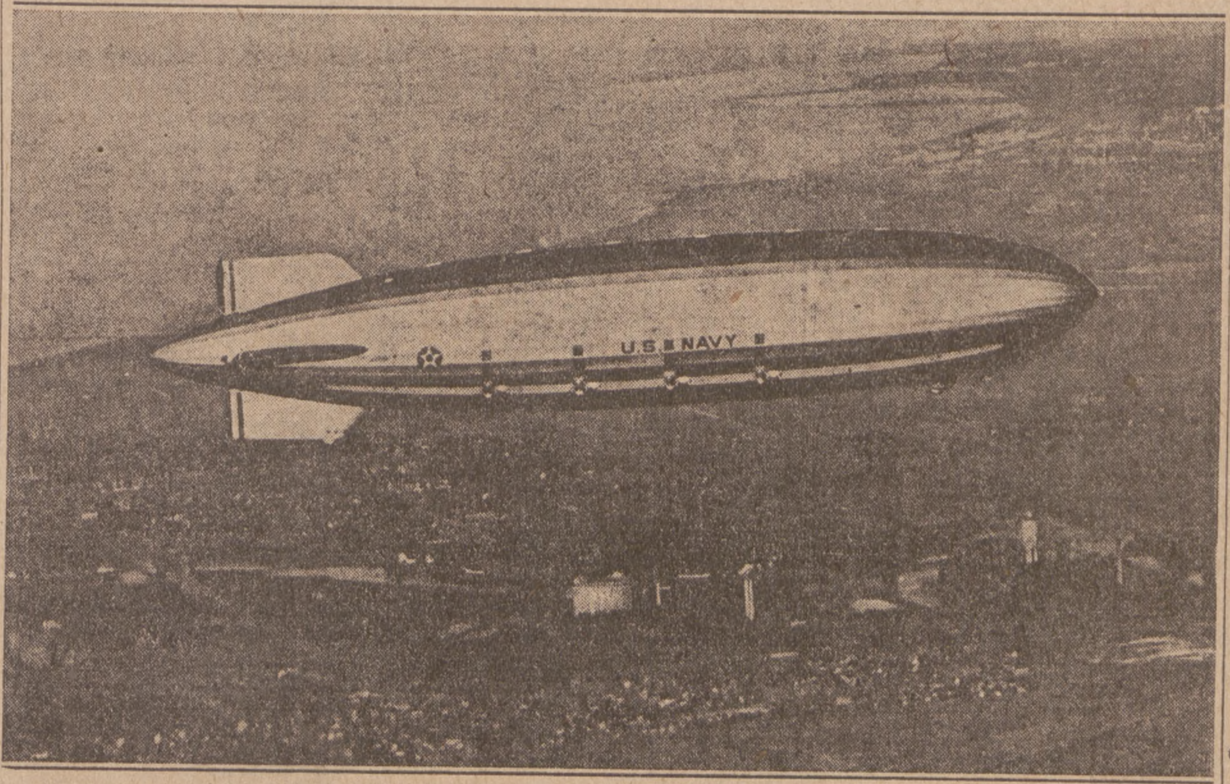
Wschód słońca o godz. 5:14. Zachód słońca o godz. 8:26.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę pogoda, po południu cokolwiek cieplej. Umiarkowany wiatr, przeważnie wschodni. We czwartek pogoda i cieplej.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej w południe 60 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6-tej rano 53 stopnie.

Z WIZYTĄ W CHICAGO.



Nowy, potężny sterowiec floty "Macon", płynący majestatycznie ponad gruntami Wystawy Stulecia Postępu. Tysiące gości na wystawie widziało wczoraj wieczorem srebrzysty statek powietrzny, który w próbnym locie zawitał do Chicago. "Macon" ma na pokładzie 90 ludzi i dzisiaj wieczorem ma wrócić do swojej bazy w Akron, Ohio. Zdjęcie zrobione z aeroplanu lecącego ponad sterowcem. (Klisza Tribune).

Hornerowi Zdano Już Raport Ze Złej Gospodarki Starej Rady Parkowej.

Prokurator Stanowy Prowadzi Śledztwo.

Prokurator stanowy Tomasz Courtney oznajmia, że przy pomocy swoich dwóch asystentów, adwokatów Henryka Seyfartha i A. J. Strachana, już prowadzi śledztwo w sprawie złej gospodarki starej Rady Parków na zachodniej stronie miasta, na czele której stał jako prezes W. R. James, i skoro będą na to dowody, przedstawi całą sprawę ławie wielkoprzysięgłych.

Harry Joseph, prezes nowej Rady Parkowej, wczoraj bawił w Springfield, gdzie osobiście na konferencji zdał raport gubernatorowi Henrykowi Hornerowi, przedstawiając, że za administracji Jamesa, radni parkowi zmarnowali około $5,000,000 z pieniędzy obywatelskich.

Joseph dalej raportował gubernatorowi, że około $40,000 z pieniędzy zmarnowanych podczas złej gospodarki, można przypisać już byłemu prezesowi Jamesowi, który tyle dał zapisać na własne konto bankowe.

Zmarnowanie $5,000,000 — można niejako porównać z gospodarką grafciarską starej Rady Dystryktu Sanitarnego, na czele której stał T. J. Crowe. Podobne oszustwa, grafciarstwo i przywłaszczanie sobie funduszów obywateli można w tym wypadku Rady Parkowej wykazać.

Courtney powiada, że każe wezwać do swojego biura tych wszystkich, którzy pobierali pensje za urzędowania starej Rady Parkowej. Uczyni to, aby dowiedzieć się komu płacono za robotę wykonaną, a kto pobierał grosz podatników tylko dlatego, że był przyjacielem prezesa i komisarzy lub ich poplecznikiem politycznym.

"Moi dwaj asystenci już od dwóch miesięcy prowadzą inwestygację," mówił wczoraj prokurator stanowy, "ale raport zdadzą dopiero za dwa tygodnie."

Inwestygatorzy prokuratora podobno wyszperali z rekordów parkowych, że 50 procent tych, którym płacono pensje za urzędowania Jamesa, nic aktualnie nie robili, ale brali pieniądze dlatego tylko, że system parkowy używano za rezerwoar dla szukających patronażu partji republikańskiej.

W oskarżeniu dalej podają, że papiery służby cywilnej przez ostanie pięć lat niszczono i że mapy wardowe z Komisji Wyborczej umieszczono w ich miejscach.

Zmiana systemu najmowania robotników parkowych stała się inną za urzędowania starej Rady Parkowej, co potwierdza fakt, że tylko trzy razy odbyły się egzamina służby cywilnej od 1929 do 1931 roku, gdy zaś 63 takich egzaminów zanotowano w 1927 roku, a 71 w 1918 roku. Ale egzamina te odbyły się przed nastaniem rządów Jamesa i jego komisarzy, przyjaciół dawnego gubernatora stanu.

Cztery bile, na mocy których obecna Rada Parków na zachodniej stronie miasta ma wydać bondy na $22,350,000 bez przeprowadzenia referendum, przedstawiono wczoraj senatorom stanowym. Bile te przedstawił senator Graham, tłumacząc, że fundusze pozyskane ze sprzedaży bondów mają być użyte na pokrycie długów, jakie stara Rada Parkowa pozostawiła w prezencie nowym komisarzom parkowym. Dalej, pieniądze pozyskane ze sprzedaży nowych bondów użyte będą w celu postawienia parków na zachodniej stronie miasta na nowym fundamencie finansowym.

Jeżeli bile zostaną uchwalone, bondy zostaną przez obecną Radę Parków na zachodniej stronie sprzedane, a fundusze podzielone jak następuje: $2,500,000 na wypłacenie wszystkich pensyj pracownikom parkowym i pokrycie wydatków do dnia 28-go lutego, 1934 r.; $1,300,000 na spłacenie warantów podatkowych z 1929 roku; $6,050,000 na spłacenie zaległych procentów, niezapłaconych pensyj i rachunków starych, parkowych; $12,500,000 na odkupienie wszystkich bondów do tej pory wydanych.

Sterowiec Macon Złożył Wczoraj Wizytę Wystawie Światowej.

Nowy sterowiec floty napowietrznej Stanów Zjednoczonych, Macon, unosząc ze sobą 90 osób, przybył wczoraj rano od Chicago z północy. Ci, którzy wstają rano, mogli napawać się pięknym widokiem, gdy lśniący w promieniach porannego słońca olbrzymi kadłub sterowca posuwał się majestatycznie nad miastem. Słychać było tylko ponury szum ośmiu motorów największego w świecie sterowca. Ludzie stawali na ulicach i patrzeli na „króla przestworzy" tak długo, aż zginął im za szczytami budynków.

Sterowiec Macon pod względem objętości, konstrukcji wewnętrznej i formy kadłuba jest identycznie podobny do sterowca Akron, który zginął wraz z 73 członkami załogi w Atlantyku w kwietniu, br.

Po porannej wizycie, Macon poleciał na południe, krążąc nad stanem Illinois w swej trzeciej próbnej podróży, w czasie której miał się utrzymać w powietrzu całe 48 godzin. Tura ta zadecyduje, czy departament marynarki zgodzi się na przyjęcie sterowca do regularnej służby.

Macon, po podróży poza Chicago, przybył ponownie do miasta około godziny 5:30 przed wieczorem. Tym razem wybrano kierunek wzdłuż brzegów jeziora aż do terenu wystawowego. Tutaj publiczność mogła napatrzeć się dość na piękny widok „stulecia postępu" w powietrzu, gdzie nad wystawą unosiły się dwa małe sterowce, balon obserwacyjny, dwa aeroplany, które towarzyszyły Maconowi i olbrzymi sterowiec. Macon przeleciał najpierw między wierzami „Sky Ride", nawrócił i jeszcze raz przybył nad teren wystawowy, poczem zawrócił na zachód i w kilka minut znikł z oczu obecnym na wystawie.

POMOC GOTOWA DLA WŁAŚCICIELI DOMÓW.

Prezydent Podpisał Akt Hipoteczno-pożyczkowy.

Washington, 14. czerwca. — Prezydent Roosevelt podpisał wczoraj ustawę przeznaczającą $2,200,000,000 na pomoc zadłużonym hipotecznie właścicielom małych domów.

Ustawa ustanawia korporację pożyczkowo - hipoteczną z kapitałem $200,000,000 dostarczonym przez federalną Korporację Finansową. Administracja pożyczkowo - hipoteczna jest upełnomocniona do wydania $2,000,000,000 w bondach, które będą wymieniane za hipoteki realnościowe.

Właściciele domów wartości do $20,000 mają zapewnioną pomoc rządu. Będą oni mogli wymieniać swoje pierwsze hipoteki, do 80 procent, na bondy, które będą oprocentowane najwyżej na 5 procent i spłacalne w dogodnych ratach.

Prawo przewiduje również redukcję długów hipotecznych na korzyść posiadaczy domów, którzy je zbudowali w czasach przed depresją. Przewiduje nadto bezpośrednie pożyczki 50 procent wartości domów nieobciążonych hipotecznie na podatki, asesmenty realnościowe i naprawki, oraz pożyczki w gotówce, do 40 procent wartości domów, na spłacenie kredytorów hipotecznych, którzy nie chcą przyjąć bondów.

Podpisując ustawę, Prezydent Roosevelt zaapelował do kredytorów hipotecznych, aby wstrzymali się z egzekwowaniem sądowem swoich pretensyj, dopóki właściciele domów nie będą mieli pełnej sposobności skorzystać z udogodnień ofiarowanych przez federalną korporację hipoteczno-pożyczkową. Naglił także, aby kredytorzy wstrzymali się od wywłaszczania właścicieli domów, którzy są u nich zadłużeni.

Regjonalne agencje korporacji hipoteczno - pożyczkowej jeszcze nie są otwarte, jednak wstępne formalności można załatwiać przez banki hipoteczno-pożyczkowe. Korporacja przygotowuje już aplikacje i formularze do użytku właścicieli domów.

Kongres Uchwalił Ważne Reformy Bankowe.

Jedną z Nich Jest Gwarancja Depozytów.

Washington, 14 czerwca. — Bil Glass-Steagalla o reformach bankowych, z jego planem ubezpieczenia depozytów i innemi, daleko sięgającemi innowacjami, przeszedł wczoraj w obydwu Izbach kongresu i potrzebuje tylko podpisu Prezydenta Roosevelta, aby nabrał mocy prawa.

Przeprowadzenie bilu przyszło z zadziwiającą szybkością i bez imiennego głosowania w Izbie lub w senacie.

Oczekiwana obstrukcja ze strony senatorów Venderberga, rep. z Mich., i Huey Longa, rad. La., nie zmaterjalizowała się. Obydwaj oznajmili, że ich sprzeciwom uczyniono zadość na wspólnej konferencji.

Sen. Vandenberg wyjaśnił, że zadawalnia go w zupełności dany przez konferencje Prezydentowi Roseveltowi autorytet do bezwłocznego wprowawadzenia w życie tymczasosowych zastrzeżeń gwarancyjnych poprawki Venderberga, jeżeliby sytuacja tego wymagała. Jakkolwiek komitet konferencyjny zmienił jego poprawkę w taki sposób, że tymczasowy plan ubezpieczenia ma wejść w życie 1 stycznia, 1934 r., zamiast 1 lipca, br., Vanderberg powiedział, że zmiana daty nie ma większego znaczenia wobec władzy nadanej Prezydentowi.

Klauzula gwarancyjna bilu przewiduje stworzenie 500-miljonowej korporacji federalnej drogą subskrypcyj przez banki rezerwy federalnej, rząd i banki uczestniczące w funduszu gwarancyjnym. Z dniem 1 stycznia, 1934 r., względnie wcześnie, zależnie od Prezydenta, korporacja ubezpieczy depozyty do $2,500. Po 1 lipca, 1934 r., stała ceduła ubezpieczenia depozytów wejdzie w życie. Depozyty do $10,000 będą gwarantowane 100 procent, do $50,000 — 75 procent, a ponad $50,000 — 50 procent.

ROOSEVELT ODPOWIE DZISIAJ NA ANGIELSKĄ OFERTĘ DŁUŻNICZĄ.

Zażąda od Europy Okazania "Dobrej Woli".

Washington, 14 czerwca. — Prezydent Roosevelt, odpowiadając na europejskie zabiegi o rewizję długów wojennych, zażąda, aby Europa pokazała najpierw dobrą wolę przez oddanie się całą duszą celom światowej konferencji ekonomicznej w Londynie.

Oznajmił o tem wczoraj wieczór jeden z wysokich urzędników rządu po konferencji z Prezydentem.

Prezydent wyda dzisiaj odpowiedź na ofertę Anglji, doręczoną formalnie wczoraj po południu w Białym Domu, w której rząd angielski ofiarował się zapłacić część raty $75,950,000, płatnej w czwartek.

Jak można się dorozumiewać, Prezydent przyjmie ofertę angielską, która ma wynosić tylko 10 procent należnej sumy, jednak nie omieszka podkreślić, iż sumę tę przyjmuje się tylko "na rachunek" i że przyjmując ją, Stany Zj. nie wyrzekają się swoich pretencyj do pełnej sumy.

Mówiono, że Prezydent postanowił odpowiedzieć na oświadczenie premjera MacDonalda, wprowadzające sprawę długów przed konferencję w Londynie, deklarację, że, w porównaniu do wielkich problemów przed konferencją, długi są w rzeczywistości sprawą mniejszej wagi.

Z HAWTHORNE - CICERO.

Dzisiaj w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, o godzinie 3ciej po południu, J. E. Biskup Bernard J. Sheil, D. D. udzielił Sakramentu Bierzmowania dzieciom i starszym osobom. Każdy z przystępujących do tego Sakramentu według przyjętego zwyczaju miał własnego chrzestnego lub chrzestną. Procesja z plebanji do kościoła poprzedziła uroczystość, która połączona była z okolicznościową nauką Biskupa Sheil'a.

*

Nowy rok szkolny kończy się w najbliższy piątek i rozpoczynają się wakacje letnie. W niedzielę w sali parafjalnej 110 abiturjentów i abiturjentek otrzyma świadectwa szkolne czyli dyplomy upoważniające bez egzaminów, wstępować do wyższych zakładów naukowych. Program popisu jaki opracowały czcigodne Siostry Józefinki rozpocznie się o godzinie 7:30 wieczorem. Wejdą nań śpiewy, przemówienia, produkcje muzyczne, rytmiczne pląsiki i obrazki sceniczne. — Punktem zaś kulminacyjnym będzie przemówienie gospodarza parafji ks. Bronisława Czajkowskiego do dzieci i rodziców, poczem nastąpi rozdanie odpowiednich nagród celującym uczniom i uczennicom a wreszcie dyplomy dojrzałości.

*

Jutro przypada uroczystość kościelna Bożego Ciała. Każdego dnia przez całą oktawę odbędzie się wystawienie Najśw. Sakramentu o godzinie 7:45 rano. W niedzielę nadchodzącą w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej odbędzie się tradycyjna procesja z Najśw. Sakramentem do tak zwanych Bożych Domków.

*

Superwizor miasta Cicero, p. Antoni Maciejewski, stara się o naprawienie popękanych rur wodnych, przez co obniży mieszkańcom rachunki za wodę, która niepotrzebnie ulatuje bez korzyści dla obywatelstwa.

*

Posiedzenie Tow. św. Michała Archanioła, gr. 307 Z. P. R. K., odbędzie się w przyszłą niedzielę, o godzinie 1szej po południu, w sali parafjalnej.

*

Odbył się w sali Hawthorne Community w ubiegłą niedzielę wieczorek parafjalny, przy licznym udziale publiczności. Program zapoczątkowany został modlitwą przez proboszcza ks. Bronisława Czajkowskiego. Była najpierw podana przekąska, a po przekąsce nastąpił program. Przewodniczącym był ks. Franciszek Zieliński, inicjator wieczorku. Przemawiał ks. proboszcz Bronisław Czajkowski i superwizor Antoni Maciejewski, potem odczytano listę byznesmanów, którzy złożyli ofiary i tym sposobem przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości. Po wyczerpanym programie odbyła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się do północy. Nastrój na sali panował miły i serdeczny.

*

Klub „Sarmacja" młodzieży polskich wyższych szkół, urządza bankiet i zabawę w niedzielę, dnia 25go czerwca, w sali Hawthorne Community House, począwszy o godzinie 6:30 wieczorem.

*

Dwudziestu sześciu młodzieńców w Cicero figuruje na liście graduantów z uniwersytetu Illinois. W tej liczbie jest jeden Polak, p. Kazimierz J. Chmielewski.

*

Drużyna Trębaczy i Doboszy Okręgu IIgo Sokolstwa Polskiego w Ameryce, urządza piknik w niedzielę, dnia 18go czerwca, w ogrodzie Wolność, 4615 So. Mozart ul. Początek o godzinie 3ej po południu.

*

Posiedzenie Tow. św. Teresy, gr. 380 Unji Polskiej, odbędzie się we wtorek, dnia 20 czerwca, w sali zwykłej, o godzinie 8mej wieczorem.

*

Jan Ciapiński, zam. p. nr. 5052 West 29 Place otrzymał dyplom na uroczystościach graduacyjnych abiturjentów w uniwersytecie Northwestern.

*

Dzisiaj kończy się trzydniowa konwencja Foresterów organizacji Zakonu Katolickich Leśniczych, w której brało udział tysiąc delegatów. Cicero wspaniale udekorowane, w szatach odświętnych.

*

Posiedzenie Placówki, nr. 10 im. Tadeusza Kościuszki S. W. A. P., odbędzie się w przyszłą niedzielę, o godzinie 2giej po południu, w sali zwykłej.

Z JEFFERSON PARKU

Komitet Tygodnia Polskiej Gościnności urządza bal w sobotę, dnia 17go czerwca, w sali parafjalnej św. Konstancji, począwszy o godz. 8ej wieczorem. Czysty dochód z tej zabawy przeznaczony na pokrycie kosztów rydwanu na wystawę światową. Komitet balu tworzą: ks. prob. A. Knitter, Fr. Blaschke, Konrad Pawełkiewicz i Florentyna Sadowska.

*

Posiedzenie Tow. Najśw. Imienia Jezusa, odbędzie się w piątek najbliższy po wieczornem nabożeństwie.

*

Na Konstancjonowie wyszedł pierwszy numer lokalnego pisemka p. n. „Jeffersończyk" wydany pod egidą tamtejszych kupców i przemysłowców. Wydawcą tego pisemka jest p. Feliks Nowaczek.

*

P. Edward Klugiewicz, marszałek kościelny, zam. pnr. 5648 Goodman ul., objął przedstawicielstwo pewnej firmy kawy i herbaty w tntejszej dzielnicy w tem przekonaniu, iż znajdzie powodzenie.

Gracze miękkiej piłki z ramienia Tow. Najśw. Imienia Jezus, w pierwszej swej grze pokonali swoich przeciwników „Mangos" punktami 17 do 9. Gra miała miejsce na boisku parku Jefferson Park Fieldhouse. Pierwszy wysiłek dodał im bodźca do dalszych gier. — Gry ich odbywać się będą stale co środę na tem samem boisku.

Klub Polonja z klubem Towarzyskim św. Konstancji urządzają piknik parafjalny w niedzielę, dnia 9go lipca, w ogrodzie ob. Tomaszewskiego, naprzeciwko cmentarza św. Wojciecha w Niles. Dochód z pikniku przeznaczony na korzyść parafji.

*

Jedną z gości przybyłych z Pittsburgh, Pa., do Chicago na wystawę światową jest pani Julja Gates, która podejmowana jest w domu swej siostry pani J. Łoś, 5825 Anislie ul. — Małżonek pani Gates jest alder manem w Pittsburghu.

*

Oby nasi graduanci ze szkoły św. Konstancji zapamiętali sobie te znamienne słowa wypowiedziane przez ks. dra Jana J. Kozłowskiego, proboszcza parafji św. Romana, na popisie szkolnym w ubiegłą niedzielę.

*

Na wakacje letnie zjeżdżają: kleryk Leonard Korosacki z Seminarjum Panny Marji i student Edward Kamiński z Uniwersytetu Michigan. Są to synowie znanych rodzin tutejszych, którzy wakacwej swe spędzą w domach rodzicielskich.

*

P. Zenon Lach, znany rzeźbiarz, spędził kilka dni w St. Paul, Minn., gdzie odwiedził kilku rodaków wśród których jest dużo zainteresowania chicagoską wystawą ąwiatową. Zwiedził on przy okazji tamtejszą katedrę.

*

Ścisły zarząd komitetu tygodnia polskiej gościnności w parafji św. Konstancji tworzą: Alojzy Waśko, prezes; Wirginja Blaschke, wiceprezeska; Marja Wodniak, sekr.; Władysław Sperka, kasjer.

Z FIDELISOWA

Klub Atletyczny Młodzieńców zrzeszony przy Tow. Najświętszego Imienia Jezus, urządza dzisiaj wieczorem zabawę towarzyską w pawilonie parku Humboldta, począwszy o godzinie 7:30 wieczorem. Komitet zabawy zapowiada, iż pierwsze dziesięć panienek, które przyjdą na salę punktualnie o godzinie 7:30 wieczorem, otrzymają wstęp do sali wolny. Dochód z zabawy przeznaczony na zasilenie kasy towarzystwa.

*

Wieczorek rozmaitości odbędzie się w niedzielę, dnia 25go czerwca, w sali parafjalnej urządzony pod egidą klubów im. Tadeusza Kościuszki i Pań Królowej Jadwigi. W wieczorku tym wezmą udział wszystkie towarzystwa skupiające się przy parafji św. Fidelisa. Początek o godzinie 6tej wieczorem. Komitet zapowiada mnóstwo miłych niespodzianek. Bilety nabyć można od marszałków kościelnych w niedzielę albo od pani Józefiny Tutlewskiej, Wiktora Jasińskiego lub u ks. Stanisława Oźminy na plebanji.

*

Członkinie Apostolstwa Modlitwy rozpoczęły dzisiaj o godzinie 8mej rano nowennę do Najśw. Serca Pana Jezusa. Nowenna odbywać się będzie codziennie do dnia 23go czerwca włącznie. Podczas nowenny będzie zapis nowych członkiń do Apostolstwa Modlitwy na plebanji.

*

Przedstawienie filmowe obrazu religijnego p. t. „Syn Marnotrawny" wyświetlany będzie w poniedziałek, dnia 19 czerwca, w sali parafjalnej. Warto skorzystać ze sposobności.

*

Dziewice Różańcowe i Dzieci Marji obchodzić będą w przyszłą niedzielę Dzień Ojców. — Msza św. na intencję ojców odprawiona będzie o godzinie 8ej rano, na którą członkinie przyjdą z ojcami swymi. Wygłoszone zostanie kazanie zastosowane do okoliczności.

*

Także w przyszłą niedzielę odbędzie się przed kościołem św. Fidelisa połów na przechodniów czyli tak zwany „Tag Day" na cel godny poparcia. Każdy co wrzuci grosz do puszki otrzyma symboliczną podobiznę ojca w postaci guziczka.

*

Odbył się z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej pogrzeb ś. p. Piotra Cichoń, zam. p. nr. 4907 W. 24 Place. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki przewiezione zostały na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego i złożone na wieczny spoczynek.

Zebrania i Posiedzenia.

Klub Ziemi Lubelskiej, odbędzie posiedzenie dzisiaj, w sali ob. Pokłackiego, pod nr. 2110 N. Damen ave., o godzinie 7:30 wieczór.

*

Baczność ojcowie i matki Towarzystwa króla Władysława Jagiełły, grupy 2206 Z. N. P. Lekcje harcerskie odbywają się co piątek, o godzinie 7mej wieczór w sali Holstein Parku — Colvin i Oakley. Proszę o wysłanie swoich dzieci na lekcje. — P. A. Kujawa.

*

Posiedzenie Polskiego Lokalu Nr. 38my A. C. W. of Am., odbędzie się w czwartek, 15go czerwca, o godzinie 8mej wieczorem, w sali Amalgamated Center, p. nr. 333 So. Ashland Blvd. — M. H. Stefański, sekr.

ZA WIELE.

— Pan musisz przestać pić, ze względu na pańską wątrobę, — rzekł lekarz, — a radziłbym panu także przestać palić, ze względu na oczy i serce.

— Panie, doktorze, — wyjęknął pacjent, — czy nie radzisz mi przestać jeść ze względu na mój żołądek?

❖ ❖ SEZ YOU ❖ ❖

	True	False	Score
1. The Cuyahoga river in Cleveland, O., has been made to flow backward			
2. The Danube river flows through three European national capitals: Vienna, Austria; Budapest, Hungary; Belgrade, Jugoslavia			
3. The Ohio river is known as the Dardanelles of the new world			
4. Lene is classed as a verb in the English language			
5. A woman-hater is called a misogynist			
6. A papal ambassador is called a nuncio			
7. Phrenitis is inflammation of the ear			
8. A pica, in printing, equals one-sixth of an inch			
9. "Quantum" is Latin for amount			
10. "Quasi" is a prefix meaning as it were, or nearly			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Środa, 14 czerwca, 1893 r.

Paryż, 14 czerwca.—Książę Lubomirski, Polak z pochodzenia, kosmopolita z przekonań, powieściopisarz francuski, znany z artykułów i pism zbyt przychylnych dla Rosji, zmarł dziś nagle w biurze "Societe Generale,"' przy ulicy Provence, podczas gdy odbierał dywidendę od swych papierów procentowych.

Zwyciężony przez rewolucjonistów, prezydent Sacaza, opuszcza rzeczposp. Nicaraguę.

Prezydent rzeczposp. Salvador, w środkowej Ameryce, Ezeta, przybywa wkrótce na wystawę do Chicago. Zastępcą w zarządzie państwa, będzie jego brat Antonio.

Wczoraj na wystawie było 91,694 osób dorosłych i 4,099 dzieci. Ogółem 95,793 osób. — Coraz lepiej!

Budynki stanów Arkansas i Indiana zostaną jutro uroczyście otwarte.

Sejm Z. N. P., odbędzie się stanowczo w hali Pułaskiego, na Wojciechowie.

Konduktorzy elektrycznych linji, kompanji kolejowej "City Railway Co.," żądają podwyższenia płacy z 21 do 26 centów na godzinę.

Księżniczka Eulalja wydała wczoraj w Palmer House pożegnalny obiad, na który zaprosiła wszystkich, z którymi w Chicago bliżej się zapoznała i którzy gościnnie ją podejmowali.

346 KADETÓW DOSTAŁO DYPLOMY W WEST POINT.

West Point, N. Y., 14. czerwca. — Sekr. wojny Dern wręczył wczoraj dyplomy 346 kadetom Akademji Wojennej, którzy skończyli studja w tym roku. Do absolwentów przemówił gen. Douglas MacArthur, szef sztabu.

SEZ YOU Answers

1. False. The Chicago river. 2. True. 3. False. The Mississippi. 4. False. Adjective or noun. 5. True. 6. True. 7. False. Of the brain. 8. True. 9. True. 10. True.

NOTATKI REPORTERA

Można już nabyć najnowsze numery
"Światowida" i "Na Szerokim Świecie"
u naszych agentów.
„Swiatowid" — dziesięć centów, pocztą trzynaście;
„Na Szerokim Swiecie" — pięć centów; pocztą ośm.

* * *

Wyłowiono zwłoki Kospeckiego z jeziora.

Zwłoki Franciszka Kospeckiego, lat 19, 2713 South Troy ulica, wczoraj wyłowiono z jeziora „Maple" w lesie powiatowym, w pobliżu Archer avenue i 95ej ulicy, gdzie on wpadł do wody i utonął w ubiegłą niedzielę po południu.

* * *

Jutro posiedzenie masowe w hotelu Sherman.

Masowe posiedzenie odbędzie się jutro, 15go czerwca, w sali balowej „Louis XVI Room", w hotelu Sherman w celu omówienia zatargu z Illinois Emergency Relief Commission. Posiedzenie to odbędzie się pod egidą stowarzyszenia „Progressive Food Dealers Association", którego biuro główne mieści się p. nr. 155 North Clark ulica.

* * *

Prezes Cerny wręczył Foresterom klucz do wioski.

Prezes Józef Cerny, z Cicero wczoraj wręczył klucz do wioski tej Tomaszowi M. Cannonowi, naczelnemu leśniczemu Katolickiego Zakonu Foresterów w Illinois. Stało się to na znak otwarcia trzydniowej konwencji Foresterów jaka się tam odbywa.

* * *

Śmierć pani Lupka nazwano przypadkową.

Ława przysięgłych koronera wczoraj orzekła, że pani Anna Lupka, lat 21, z p. nr. 1749 W. 17ta ulica, która została zastrzelona podczas bójki stoczonej na rewolwery między jej mężem i szwagrem a policją, zmarła śmiercią „przypadkową". Mąż zastrzelonej kobiety jak podaje do wiadomości kapitan policji Jan Stege, będzie zatrzymany pod kluczem na stacji policyjnej jako oskarżony o napad w celu dokonania morderstwa; wypuszczą go na wolność, aby mógł brać udział w pogrzebie swojej żony, jeśli ktoś stawi prawem przepisaną kaucję.

* * *

Zbombardowali piwiarnię Piotrowskiego.

Eksplozja bomby onegdaj nad ranem zniszczyła niemal cały front piwiarni H. Piotrowskiego, p. nr. 600 South State ulica, nad którą mieszka on z żoną i synem. Piotrowski powiedział policjantom, że nie otrzymał żadnych pogróżek i nie wie kto i dlaczego chciał jego piwiarnię wysadzić w powietrze przy pomocy bomby.

Dyrygentka Chóru Dziecięcego.



Panna Hiacenta Głomska.

Panna Hiacenta Głomska, znana od lat instruktorka muzyki, obecnie nauczycielka w wyższej szkole publicznej „Lake View High School" obejmie dyrygenturę chóru składającego się ze stu chłopców i dziewcząt w jutrzejszym programie w sali p. n. „Hall of Science" na wystawie światowej, począwszy o godzinie 8ej wieczorem.

Urban ma być jednym z sześciu bandytów.

Wacław Urban, lat 28, w mieście St. Louis aresztowany i rozpoznany był wczoraj jako jeden z sześciu bandytów, którzy obrabowali kasę w banku Argo State, w Summit, w marcu i uciekli z $8,000 w gotówce, znaczkach pocztowych i bondach wolnościowych.

* * *

Pani Horbacz, Jasieński i Lacecki otrzymali dyplomy.

Donoszą nam, że dyplomy na znak ukończonych nauk z klasy starszych, w teatrze Simpsona, w Muzeum Fielda, dnia 8go b. m., otrzymali pani Marja Horbacz, 4734 South Laflin ulica; Jan Jasieński, z p. nr. 6432 So. Laflin ulica i Czesław Lacecki, 4742 South Marshfield avenue, studenci szkoły University of Chicago Settlementu.

* * *

Detektyw Lang staje do rozprawy sądowej.

Detektyw miejski Harry Lang, oskarżony o krzywoprzysięstwo i napad w celu zamordowania stanie przed sędzią Rudolfem Desortem w sądzie kryminalnym jutro rano. Lang oskarżony jest o napad na Franciszka Nitti, manażera byznesowego szajki Caponego, podczas najazdu na kwaterę w jego biurze. Stając przed ławą wielkoprzysięgłych Lang zeznał pod przysięgą, że Nitti napadł na niego i chciał go zamordować. W toku rozprowy sądowej jednak zmienił swoje poprzednie zeznania co się też przyczyniło do tego, że jutro Lang odpowiadać będzie za krzywoprzysięstwo. Nitti oczyszczony został z oskarżenia napadu na detektywa miejskiego.

* * *

Ze strachu rezygnują niemal wszyscy urzędnicy w Justice Park.

Sędzia pokoju Si Lindeman z Justice Park, wczoraj zrezygnował na żądanie asystenta prokuratora stanowego adwokata Wilberta F. Crowley, podczas inwestygacji w sprawie okrufieństw w więzieniu tamtejszem dokonanych. Przedtem Albert Webster, konstabel wioski i Jan C. Richards, klerk w biurze sędziego Lindemana tak że zrezygnowali. Mimo ich rezygnacji pociągnięci oni będą do odpowiedzialności sądowej i sprawa ich przedstawiona będzi ławie wielkoprzysięgłych za dni kilka przez prokuratorję stanową. Powodem do tych kłopotów urzędników w Justice Park jest sprawa James Cropp, chicagowianina aresztowanego ze synem Stanisławem za pewne małe przekroczenie, których konstabel zamknął w jednej celi, gdzie starszy Cropp zemdlał i musiano później wezwać lekarza. Po przeglądnięciu rekordów sędziemu Lindemanowi powiedział asystent prokuratora Crowley, że lepiej zrobi jeśli zrezygnuje. „Mam sześć spraw do przesłuchania we czwartek, a dziesięć aż w sobotę" odpowiedział na to Lindeman. — „Dobrze, To zrezygnuj w sobotę", była odpowiedź prokuratora Crowley.

* * *

Garaż i stajnię dla miasta Calumet City buduje komitet zapomogowy.

Garaż i stajnię pod jednym dachem dla wydziału ulic i zaułków w mieście Calumet City, Ill., buduje komitet zapomogowy p. n. „Cook County Work Relief Committee" z łona Illinois Emergency Relief Commission. Cieśle, murarze, malarze i robotnicy zwykli zamieszkali w Calumet City lub też sąsiednich wioskach zostali wybrani do wykonana tej budowy a są to ci, którzy otrzymują zapomogę powiatową dla siebie i swoich rodzin. W nowym tym budynku znajdzie się pomieszczenie dla pięciu automobilów ciężarowych, w stajni zaś pomieścić będzie można cztery konie, na poddaszu zaś zapas siana, a obok będzie skład narzędzi. Obecnie miasteczko Calumet City wynajmuje stary garaż, który po zbudowaniu nowego zostanie zburzony a dziś użyte będą do zbudowania płotu naokoło nowego kombinacyjnego garażu. Burmistrzem miasteczka Calumet City jest p. Jan W. Jaranowski.

* * *

Sterowiec „Macon" bawił gości na wystawie.

Wczoraj poraz pierwszy chicagowianie i goście obecni na tegorocznej wystawie światowej oglądali i podziwiali nowy sterowiec „Macon", który odbywał podróż w celu wypróbowania siły tegoż. Sterowiec ten nabyć mają dla marynarki Stanów Zjednoczonych, jeśli odpowiadać będzie wymaganiom przepisanym przez rząd. Komendantem tegoż sterowca jest kapitan Alger H. Dresel.

* * *

Listy z Polski na głównej stacji pocztowej.

W tych dniach niechaj na główną stację poczty chicagoskiej, znajdującej się przy narożniku West Adams i South Clark ulic, po listy z Polski, osobiście zgłoszą: 6 Fec Agnieszka; 12 Gurnicki Mikołaj; 21 Nowak Rozalja; 26 Ruszczak Andrzej.

* * *

Kapitan Cukela gościem honorowym na celebracji Jugosłowian.

Jugosłowianie w Chicago urządzają wielką celebrację narodowościową na wystawie światowej (na Polu Żołnierza), w niedzielę, dnia 2go lipca, a ich gościem honorowym będzie kapitan Ludwik Cukela, z marynarki Stanów Zjednoczonych, jeden z najwięcej dekorowanych wojaków Wuja Sama. Kapitan Cukela jest Chorwatem z pochodzenia, a wstąpił do marynarki Stanów Zjednoczonych jako zwykły marynarz podczas wojny światowej. Jest on jednym z pięciu bohaterów odznaczonych przez rząd tutejszy orderami armji i marynarki przez Kongres. Podczas wojny światowej otrzymał on wiele innych dekoracyj od państw zagranicznych. Jan R. Palandech jest przewodniczącym „Dnia Jugosłowian", na wystawie światowej, w którym udział weźmie nie mniej jak 50,000 mieszkańców miasta, pochodzenia jugosłowiańskiego.

Co Słychać na Polonji.

W sobotę, dnia 17go czerwca, w lokalu Młoda Polska, p. nr. 1575 Milwaukee avenue, odbędzie się wieczorek pożegnalny, rozpoczynający się o godzinie ósmej wieczorem. Wieczorek ten urządza Polski Klub Carl Schurz, z okazji odjazdu do Polski profesora St. Gałązki i graduacji niektórych członków. Po starannie i smacznie przyrządzonej kolacji, nastąpi rozdanie drobnych podarków, pogawędka i zabawa taneczna. Bilety można nabyć od członków klubu lub w domu kol. Emilci Kamińskiej, p. nr. 5114 W. Roscoe ulica. Rezerwacje muszą być podane przed szóstą godziną w czwartek, dnia 15go czerwca.

*

Dzisiaj piknikują dwie parafje, mianowicie parafja św. Jacka w ogrodzie Kolzego i parafja św. Szczepana w ogrodzie Silver Leaf Tavern, naprzeciwko cmentarza św. Wojciecha.

*

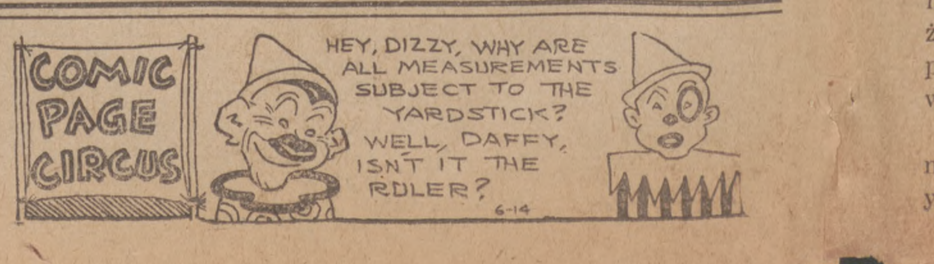
Już dzisiaj, w środę, dnia 14 czerwca, odbędzie się zabawa karciana i kostkowa (bunco i card party) Osady 122 w parafji Najśw. Marji Panny Anielskiej, w sali No. 3.

TRAMWAJ.

Pasażer strasznie się niecierpliwi, bo pociąg jego odchodzi już za kilka minut, a tramwaj wlecze się i staje co chwila.

— Panie konduktorze, czy mógłby się pan trochę pospieszyć?

— I owszem, tylko że mi nie wolno opuścić tramwaju.



Ideologja Międzynarodowej Morskiej Wystawy Sportowej w Gdyni.

(Własna korespondencja Dziennika Chicagoskiego).

Inicjatywa urządzenia w Gdyni w roku 1935 Międzynarodowej Wystawy zrodziło się z rozważań nad znalezieniem sposobu ożywienia miasta i wybrzeża i pobudzenia znów społeczeństwa polskiego do pędu nad morze. W poszukiwaniach tematu Wystawy, znaleziono go w sportach wodnych, tej płaszczyźnie kurtuazji i dżentelmeństwa między narodami, w temacie atrakcyjnym, modnym, neutralnym i pogodnym. Sport, który łączy w sobie miljony przeważnie entuzjastycznej i karnej młodzieży, jest niewyzyskanym, a pierwszorzędnym instrumentem propagandy, tak zagranicą, jak i wewnątrz kraju. Jest rzeczą niewątpliwą, że najmniejszy ośrodek ludzki, w którym odbywa się jakakolwiek impreza sportowa, o charakterze poważnym, staje się w przeciągu dosłownie kilku dni znanym na całym świecie i to właśnie przez sfery sportowe, sympatyków sportu, prasę sportową i codzienną.

Gdynia, jako wielki wyczyn pracy i techniki polskiej, jako dokument tężyzny i woli Narodu — jest sama znakomitym objektem reklamowym Państwa i Narodu, i dlatego tym wyczynem pochwalić się należy, ten wyczyn pokaćaz, ten wyczyn rozreklamować, przez co wybitnie spełni się i propagandę samego Państwa. I w tym wypadku nie wystarczy tylko impreza o charakterze Wystawy, przez nią należy pobudzić środkami moralnemi i materjalnemi rozwój jednolitego organizmu gospodarczego, jakim jest port i miasto Gdynia, która, jako instrument propagandy Państwa — musi z udziałem całego społeczeństwa być rozbudowaną i podnoszoną do najwyższych stopni rozwoju.

Propaganda Gdyni ma znaczenie polityczne i gospodarcze. Charakter i historja dzielnicy, w której leży Gdynia, nie wymaga uzasadnienia znaczenia politycznego propagandy Gdyni i przedsięwzięcia, które mają przedewszystkiem na celu. Propaganda zaś gospodarcza nazewnątrz i wewnątrz kraju i to specjalnie, przy zaistniałej obecnie konjunkturze politycznej i gospodarczej — jest niezbędną. Ilekroć stykaliśmy się na terenie Gdyni z zagranicznemi gośćmi, misjami lub przedstawicielami grup przemysłowych, które nas odwiedzają — zawsze zwracano uwagę na brak propagandy Gdyni. Wyrażano nam zdziwienie z tego powodu, gdyż wszyscy ci ludzie byli zaskoczeni tym rozwojem, który dla nich był nieznaną rewelacją. Bolesnem było ustalać straty, wynikłe z tego stanu rzeczy. Zdaje się być słusznem dlatego, że każdy wysiłek idący w kierunku rozreklamowania naszej Gdyni, powinien być poparty przez całe społeczeństwo Państwa Polskiego.

Życie na morzu składa się z kilku dziedzin. Jedną z nich jest sport wodny, który podnosi urok morza, pozwala na zżycie się z nim i wyszkala młodzież na dobrych i doświadczonych marynarzy. Dziedzina sportów morskich u nas, coprawda, nie doszła jeszcze do rozwoju takiego, jak u narodów, których życie od wieków związane jest z morzem, jednak i w tej młodej dziedzinie możemy wykazać się pewnemi sukcesami, w każdym razie poważną już i planową pracą. Wystawa projektowana, będzie dla tego sportu miała znaczenie dydaktyczne. A dwa lata pracy, które nas dzielą od terminu projektowanej Wystawy, pozwolą, w każdym razie przygotować się do niej w ten sposób, że naszym sportowcom będzie można sięgnąć po dobre miejsce w zawodach międzynarodowych.

Jeżeli chodzi o wytwórczość sprzętu sportowego w dziedzinie sportów wodnych, to należy stwierdzić, że ta dziedzina przemysłu znajduje się u nas w stanie dobrego rozwoju.

Dotychczas już uruchomiono na terenie kraju szereg fabryk yachtów, łodzi, kajaków; Państwowe Zakłady Inżynierji posiadają stocznię, produkującą dobre łodzie motorowe i ślizgowce, wytwarza się u nas cały szereg akcesoryj dla żeglugi i wioślarstwa, produkujemy już nawęt przyczepne motóry do łodzi. Wykonanie tego sprzętu stoi w niektórych wytwórniach na bardzo już wysokim poziomie, a nasza młodzież zaczyna się specjalizować w dziedzinie budownictwa yachtowego i innych łodzi. Cena tych wyrobów przy ich dobroci jest tak niska, że śmiało możemy konkurować z towarem zagranicznym. Niestety te wiadomości nie dotarły jeszcze do szerokich warstw społeczeństwa, a omawiana Wystawa będzie mogła w tym kierunku uświadomić społeczeństwo i koła sportowe, propagując pozatem, siłą faktu, ten piękny sport, jakim jest niewątpliwie sport wodny. Wbrew niektórym przypuszczeniom, śmiemy twierdzić, że ta dziedzina przemysłu ma przed sobą duże widoki eksportowe. — Wszakże z polskiego dębu budują się zagranicą yachty i kutry, a już w XVI wieku, jak podaje w swojej pięknej książce Aleksander Czołowski, — Poseł Wielkiej Brytanji przy Rządzie Polskim, raportował swemu rządowi, że Polska jest predystynowaną do budowy, jako kraj posiadający drzewo i smołę.

Na małej wystawce sportów wodnych w Bagateli w Warszawie, zamkniętej kilka dni temu, byliśmy świadkami rozwoju omawianej dziedziny przemysłu, i z prawdziwą przyjemnością musieliśmy stwierdzić, że dziedzina ta wkroczyła już na bardzo poważne tory rozwojowe i, że stanie się w najbliższej już przyszłości poważną dziedziną naszego życia gospodarczego.

Pozatem omawiana Wystawa gdyńska obejmować ma turystykę wodną, dział bibljografji, dział żywności i odzieży dla sportowca wodnego. Ostatnie dziedziny, mające w Polsce pierwszorzędne warunki rozwojowe i dużą tradycję przemysłową, będą mogły w naszem eksporcie odegrać dużą rolę, ze względu na to, że w dużej mierze wchodzą w dział zaopatrywania okrętów, dziedziny w Gdyni jeszcze nierozwiniętej, a tak koniecznej i podstawowej dla rozwoju portu i wywozu.

Zwrócono kiedyś pod adresem gdyńskiej Wystawy zapytanie, czy przemysł nasz i handel będą się interesować tem przedsięwzięciem. Musimy stwierdzić, że Gdynia i wybrzeże morskie są najbardziej aktywnym odcinkiem naszej granicy pod względem eksportu i importu. I ten stan rzeczy, zdaje się, najlepszą daje odpowiedź.

Inżynier J. Mueller,
b. Naczelny Inżynier Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Święto Morza Polskiego w Chicago.

Na trzeciem posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego zostały omówione bardzo ważne sprawy Obchodu Święta Morza 25 czerwca.

Uroczystość ta zapowiada się wspaniale.

W pochodzie weźmie udział replika okrętu „Polonia", wykonana przez artystów malarzy Czarnowskiego i Mazeskiego.

W pochodzie artystycznym współudział obiecały orkiestry Akademji Najśw. Rodziny i Stow. Weteranów Armji Polskiej oraz najwybitniejsze chóry polskie miasta Chicago, o czem będzie podane później.

Pan Konsul Generalny Rzeczypospolitej Tytus Zbyszewski nadesłał gratulacje i zapowiedział osobisty swój współudział w nabożeństwie i akademji z wygłoszeniem mowy.

Następne posiedzenie z powodu dużej liczby delegatów zostaje zwołane do wielkiej sali Avenue Cafeteria, 1250 Milwaukee ave., punktualnie na godzinę 9 wieczór, w czwartek, 15go czerwca.

Wszyscy członkowie Ligi Morskiej, delegaci oraz komitety proszone są koniecznie o liczne przybycie.

$2,000,000 NA BEZPŁATNĄ KLINIKĘ DENTYSTYCZNĄ.

Po otwarciu testamentu zmarłego przed tygodniem miljonera chicagoskiego, W. G. Zoller'a, znanego przemysłowca, który przez 40 lat prowadził interes węglowy i z tego dorobił się dość poważnego majątku — przekonano się, że Zoller podzielił umiejętnie cały swój majątek. Przedewszystkiem testament pośmiertny powiada, że z pozostawionego kapitału przeznaczone jest $2,000,000 na zorganizowanie bezpłatnej kliniki dentystycznej na Uniwersytecie Chicagoskim, gdzie biedni mieszkańcy mogliby korzystać z wiedzy dentystycznej w jak największych ilościach.

Zoller twierdzi, że przeznacza najwięcej pieniędzy na ten cel, dlatego, iż uważa, że najwięcej dolegliwości i chorób powstaje z zepsutych zębów i różnych chorób ustnych.

Największymi spadkobiercami po Uniwersytecie Chicagoskim są różne instytucje dobroczynne, domy dla starców, przytułki dla chorych dzieci i sierocińce, dla których zmarły przeznaczył poważne sumy pieniędzy, sięgające nieraz aż do $150,000. Wreszcie zmarły wziął pod uwagę członków swej rodziny najbliższej, swych przyjaciół i swych robotników. Każdy, którego uważał za swego przyjaciela, otrzymał choć małą sumkę, nie mniejszą od tysiąca dolarów. Wśród spadkobierców, którzy otrzymali po tysiąc dolarów, znajduje się niejaki Chester Lewandowski.

— W sądzie najwyższym stanowym znajduje się petycja tych, którzy starają się o wyzwolenie z więzienia dłużnika, Williama Webera, lat 15, z Chicago, który winien jest $2,500 odszkodowania pewnej kobiecie za okaleczenie jej w wypadku automobilowym. Starający się o uwolnienie młodego dłużnika twierdzą, że uwięzienie jego jest niekonstytucyjne.

A LIGHT THAT MUST NOT FAIL!



Walny Zlot i Zjazd Sokołów w Chicago.

Polonja w Chicago i po innych osiedlach polskich będzie mogła brać udział w niezwykłej polskiej narodowej uroczystości. Mianowicie w Chicago w lipcu, bieżącego roku, odbędzie się Walny Zjazd i Zlot Sokolstwa Polskiego w Ameryce.

Wszyscy Sokoli czynią już od przeszłego roku przygotowania i starania by Zlot stał się popisem sprawności atletycznej młodzieży, a Zjazd delegatów sokolich z całej Ameryki w obradach swych by wydał owoce pożyteczne, bo od uchwał tegorocznego Zjazdu zależnym jest dalszy rozwój i przyszłość tej przedniej i ideowej organizacji.

Zlot i Zjazd odbędą się w początku lipca, a dokładny program ćwiczeń i uroczystości Sokolich w miernym czasie ogłoszony zostanie w codziennych pismach polskich.

Dziś rzucamy przypomnienie, że Zlot Sokolstwa nadchodzi, że główne popisy gimnastyczne będą wielkim pięknym obrazem, w którym tysiące Sokołów, Sokolic i sokolej młodzieży wezmie udział. Nie ulega wątpliwości, że Polonja z bliska i z daleka ściągnie na te widowiska i zasiądzie dumnie na Polu Żołnierza, aby być świadkami i jednocześnie sędziami kultury naszej i dorobku tu na Wychodźtwie.

ODEZWA KOMITETU PRZEDZLOTOWEGO.

Baczność Druhowie i Druhny.

Walny Zlot i Zjazd już się zbliża, nadchodzi chwila wielka, w której nietylko Polonja, ale obcy patrzeć będą na nas. Czas, abyśmy czynili ostateczne zabiegi by przeprowadzić resztę spraw nie cierpiących zwłoki w przygotowaniach do Walnego Zlotu i Zjazdu w Chicago, podczas wystawy światowej.

Zważ, Drużyno Sokola, że dziesiątki tysięcy widzów będą przyglądać się owocom Twej pracy — że według przysłowia "Jak się widzą — tak cię piszą" — stanowczo musimy zdobyć uznanie ogółu. Pokażmy żeśmy godni miana "Przedniej Straży" niezaprzeczalnie.

Od brzegów wyniosłego New Yorku aż po złote brzegi słonecznej Kalifornji sposób się Szaro Drużyno, by stanąć w obliczu bezwzględnych sędziów pracy Twojej na Polu Żołnieża. Niechaj jedna myśl kieruje Wami, że niema wznioślejszego zadania, jak spełnienia obowiązków nałożonych samym sobie honorowo, jak Idea Sokola nakazuje. Dla Polski i Jej chwały — dla sławy imienia naszej ukochanej Ojczyzny, obawiązkiem naszym starać się i wziąć udział jaknajliczniejszy w tej ważnej dla całego Społeczeństwa chwili. Niechaj przybywający Bracia i Siostry z za oceanu przekonają się, że nie na papierze tylko, lecz siłą i duchem, nasza Polonja jest z Nimi, niechaj z radości i dumy, napełnią się Ich serca, uczuciem gorącego uznania trudów naszych, że chociaż wśród obcych — oddaleni od łona macierzyńskiego, miłość naszą dokumentujemy nie słowem — lecz czynem.

Gniazda, Okręgi, całe Sokolstwo przygotowuje się do Walnego Zlotu i Zjazdu, w samem sercu Społeczeństwa Polskiego na Wystawie Wszechświatowej w Chicago. Komitet Przedzlotowy, wzywa całe Sokolstwo, do współudziału tak w zakupywaniu przed czasem biletów wstępu na Wystawę, od Komitetu Przedzlotowego po zniżonej cenie, jak również zamawianie kwater, informowanie jaknajrychlejsze o ilości i czasie wyjazdu danych Gniazd, jaką koleją, o ilości ćwiczących, jak delegatów oraz gości, wybierających się na Zlot i Zjazd — tak, aby ułatwić sobie i zarówno poszczególnym komitetom.

— Adolf Kurtz, lat 22, z pnr. 10944 South Michigan avenue, wypuszczony był z więzienia miejskiego po odsiedzeniu kary 30 dni za skradzenie dziewięć tuzinów jaj. Onegdaj odesłano go z powrotem do tegoż samego więzienia za skradzenie dziewięć kur z zakładu rzeźniczego Jakóba Olthoff'a, pnr. 340 W. 113-ta ulica. — Wyrok wydał sędzia miejski Alfred O. Erickson.

Przed Zjazdem Lekarzy i Dentystów Polskich w Chicago.

Na ostatniem posiedzeniu członków komitetu przedzjazdowego VI-ego Zjazdu Lekarzy i Dentystów Polskich w Ameryce, odbytego w ub. piątek w restauracji Lenarda, w skład którego wchodzi 22 lekarzy i dentystów wchodzących do 9-ciu pod-komitetów omawiano w dalszym ciągu sprawy w odniesieniu do zjazdu.

Przewodniczący pod-komitetów: towarzyskiego dr. Stefan Gorny; — transportacji dr. Adam Wcisło; — eksponatów dr. V. Siedlinski; — publicystyki dr. Fr. Dulak — zdali kolejno sprawozdania z dotychczasowej działalności.

Trzeba przyznać, że cały komitet lekarsko-dentystyczny dobrał się w tym sensie, że wszyscy bez wyjątku współpracują, — cała akcja przedzjazdowa odbywa się planowo, systematycznie, a co najważniejsza jest pełna harmonja, zrozumienie się i jaknajdalej idąca kolaboracja.

Wszyscy członkowie komitetu bywają na zebraniach, wszyscy okazują żywe zainteresowanie, biorą udział w dyskusjach, a przewodniczący dr. M. Uznański powiada "że jest dla niego satysfakcją z takim komitetem współpracować".

Na ostatniem zebraniu obecni byli doktorowie: M. Uznanski, W. Ruszkowski, sekretarz; J. Gecewicz, C. Ross, S. Gorny, J. Tenczar, S. Stupnicki, V. Siedlinski, A. Wcisło, A. Reymont, F. Dulak, T. Olechowski, P. Czwalinski, M. Krupinski, C. Frankiewicz, A. Dziuk, T. Larkowski, E. Kanser i B. Kolter.

Pozatem czynnym jest komitet pań doktorowych, do którego wchodzą: adw. H. Fleming-Czacharska, Czesławska, Kozakiewicz, Krupinska, Mix, Olechowska, Ross, Ruszkowska, Szumkowska i Wawrzyńska, oraz panny, Marja Biedke i K. Swiatek.

— Komisarka powiatowa, pani Amelja Sears, na zebraniu Rady Powiatowej zaprotestowała przeciwko obcięciu podatków realnościowych na małe domy o 15 procent i radziła, aby Rada Apelacyjna poprzednio wydany przez siebie rozkaz, podtrzymany parę dni temu przez sąd najwyższy stanowy, odwołała. Rada jej poszła w las, gdyż przeciwko jej wnioskowi stanęło 10 Komisarzy, a z nią jedna tylko koleżanka, Komisarka pani Gleen Plumb.

Śp. Marjanna Bubacz Spoczęła w Grobie.

Sędziwe polki, które wiarę ojców przywiozły tu na ziemię Washingtona, i które wiernie i sumiennie podtrzymywały tradycje polskie i w tym duchu wychowywały swoje dzieci, powoli odchodzą z tego świata. Szczupleje to grono poczciwych matron polskich, pamiętających starokrajskie czasy — po pod knutem zaborców. Wycieńczone pracą i znużone wiekiem przenoszą się do krainy wiecznej, do której wszyscy bez wyjątku zdążamy.

Śp. Marjanna Bubacz z woli Bożej przeniosła się do tej krainy wiecznej — po długich cierpieniach, które z poddaniem się woli Bożej znosiła i zrezygnacją oddała Bogu ducha. Onegdaj właśnie odbył się jej pogrzeb przy licznym udziale rodziny, krewnych, przyjaciół i znajomych. Zwłoki eksportował pasierb zmarłej X. Szczepan Bubacz z zakładu pogrzebowego Bernarda Drabańskiego do kościoła św. Szczepana. W kościele wypełnionym po brzegi, księża i organiści odśpiewali wigilje, po których Mszę św. przy głównym ołtarzu celebrował X. Bubacz w asystencji X. Jana Petersona jako djakona i X. Antoniego Ryedckiego jako subdjakona. Przy bocznych ołtarzach ciche Msze św. odprawiali X. Bolesław Kasprzycki i X. Jan Hoffman. W ceremonjach żałobnych brali udział także: X. Tadeusz Nowak i X. Ignacy Renklewski, oraz organiści: L. Helminiak i Florjan Czonstka.

Podczas Mszy św. śpiewały dzieci szkolne, przy wtórze skrzypiec p. G. Landi i organu p. Hełminiaka. Solowe części wykonały pani Emilja Jayko i pani Jadwiga Staniszewska. Egzortę w kościele wypowiedział X. Jan Obyrtacz, C.R. kapelan Domu Starców św. Józefa. Kaznodzieja mówił o twardem życiu zmarłej matrony polskiej, której ostatnią oddajemy ziemską i chrześcijańską przysługę. Była ona jedna z tych co nieznała wygód tego świata, pracowała bowiem ciężko nad wychowaniem potomstwa i przybranych dzieci, a wychowując je zaszczepiła w ich serca miłość wiary św. i polskości.

Po odśpiewaniu „Libera" zwłoki zmarłej wyniesiono do karawanu i pod eskortą policji motocyklowej podążono na cmentarz św. Wojciecha, gdzie na locie familijnej, nad otwartą mogiłą ostatnie ceremonje odprawił X. Bubacz i podziękował wszystkim uczestnikom tego smutnego obrządku pogrzebowego za uczestnictwo prosząc o pamięć w modlitwach o spokój duszy śp. Marjanny. Niech odpoczywa w pokoju.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Po Dalszą Naukę.

Kończą się szkoły nasze, młodzież otrzymuje dyplomy za wieloletnią pracę; jednocześnie zachęcamy tę młodzież, żeby nie przestawała się uczyć, żeby w naukach szła coraz wyżej i wyżej.

I tak powinno być. Nigdy nie przestaniemy zachęcać młodzieży do dalszego kształcenia się, nigdy nie przestaniemy nawoływać rodziców, żeby dali dzieciom jak najlepsze i jak najwszechstronniejsze wykształcenie, bo nauki nigdy nie jest za dużo.

Zycie dzisiaj jest ciężkie, otrzymanie zajęcia wyjątkowo trudne, walka o chleb bardzo zaostrzona, współzawodnictwo wielkie i tylko wyjątkowo ukwalifikowani a przedewszystkiem wykształceni wychodzą z tej walki zwycięsko. Dlatego właśnie nawołujemy wszyscy do dalszego kształcenia się.

Niestety, to dalsze kształcenie jest tak ciężkie jak samo życie. Dawniej poważny procent młodzieży naszej ze szkół wyższych udawał się na uniwersytety i do kolegjów. Był to objaw niezmiernie pocieszający, albowiem rozumieliśmy i rozumiemy wciąż, iż przyszłość nasza leży w zdobywaniu wyższego wykształcenia, że droga do powodzenia w polityce, handlu, finansach i przemyśle prowadzi przez uniwersytety i kolegja.

Ciężkie czasy sprawiły, że wiele młodzieży nie może udać się na wyższe studja, bo rodziców nie stać na ich wykształcenie. Niejeden rodzic nie pracuje od dłuższego czasu, niejednemu zabrano dom i nawet myśleć nie może o posyłaniu syna lub córki do uniwersytetu, gdyż pierwszą troską jest troska o chleb.

Depresja gospodarcza już przyniosła ciężkie skutki na bardzo wielu polach. Nie oszczędzi ona naszych ambicji ustawicznego wspinania się coraz wyżej i wyżej. Utrudniając nam kształcenie młodzieży naszej, wstrzymuje depresja nasz pęd i na pewien czas tłumi nasze ambicje. Weźmie nam znów wiele lat, zanim odrobimy te spustoszenia, jakie depresja gospodarcza poczyniła już w naszych szeregach i jakie jeszcze poczyni.

Walka z Plagą „Receiverów".

Trzy lata temu niewielu ludzi rozumiało, co "receiver" znaczy. Dziś nie znajdzie się pewnie człowiek, któryby nie umiał objaśnić słowa "receiver". Zamknięcie banków i niewypłacanie bondów spopularozowały to słowo nadzwyczajnie, gdyż powstała specjalna kasta ludzi, profesjonalistów przejemców (receivers). Dawniej mówiono ,że co trzeci człowiek to z pewnością realnościowiec (realestateman). Obecnie co trzeci obywatel to pewnie „receiver" a jak nie sam „receiver" to już niezawodnie jego pomocnik, lub adwokat, czy pomocnik adwokata a w najgorszym razie jakiś tam biuralista, audytor sekretarz czy wreszcie posłaniec.

Powstała jakaś dziwna banda ludzi, o której cudeńka opowiadano niedawno podczas śledztwa, prowadzonego z ramienia legislatury w Springfield. Szkoda, że tego śledztwa nie kontynuowano i przerwano rozmazywanie historyjek pod wpływem możnych politykierów, którzy, choć może nie są przejemcami, jednak chcą żyć w przyjaznej zgodzie z przejemcami, bo sądzą słusznie, że im się to opłaci. Przerwano więc śledztwo, ale komisja zdobyła tyle materjału przy pomocy stowarzyszenia adwokatów, że trzeba było pójść z jakimś wnioskiem.

I poszła. Zaproponowała stworzenie specjalnego urzędu stanowego, jakiegoś superintendenta, któremu podlegałyby sprawy hipoteczne. Taki pan superintendent miałby prawo zająć się hipoteką w wypadku, gdyby nie była spłacana. Gdyby powstał jakiś komitet właścicieli bondów i próbowałby przeprowadzić jakąś reorganizację, to pan superintendent musiałby być powiadomiony o każdym kroku i na jego polecenie komitet musiałby składać szczegółowe sprawozdanie ze swoich czynności a ponadto pan superintendent miałby prawo zajrzeć osobiście do ksiąg komitetu, ażeby się przekonać, czy wszystko jest w porządku.

Dzisiaj niema superintendenta. Dzisiaj mamy "przejemców" (receivers) mianowanych przez sąd, który oprócz tego mianuje także adwokata.

Pan przejemca nie może czynić wydatku na własną odpowiedzialność, tylko musi otrzymać na to zgodę sądu, a znów przed sądem staje nie pan przejemca tylko adwokat, albowiem pan przejemca nie zawsze jest prawnikiem. Zresztą nawet prawnik-przejemca ma także swego adwokata, bo tak chce prawo.

Pan adwokat otrzymuje najmniej dziesięć dolarów za stawienie się w sądzie.

Przypuśćmy tedy, że pan przejemca musi kupić sto ton węgla na ogrzewanie domu apartamentowego. Zeby węgiel kupić, musi otrzymać zgodę sądu. Staje więc przed sądem adwokat pana przejemcy i prosi o pozwolenie na kupno węgla ale nie sto ton, tylko dziesięć.

Dlaczego?

Bo za każde wystąpienie w sądzie pan adwokat pobiera dziesięć dolarów. Korzystniej więc jest rozdzielić kupno węgla na dziesięć razy, gdyż wtedy stanie pan adwokat dziesięć razy przed sędzią a to da mu sto dolarów, gdyby natomiast prosił sąd o pozwolenie na zakupno od razu stu ton węgla, wówczas dostałby pan adwokat za pracę i fatygę tylko dziesięć dolarów.

W postępowaniu zarówno przejemcy adwokata a nawet sądu niema tu nic zdrożnego. Prawu i przepisom stało się zadość, a jednak prosty rozum chłopski mówi nam, że dzieje się coś niewłaściwego.

Przykład powyższy jest drobny, ale wystarcza do powierzchownego scharakteryzowania plagi „receiverskiej", przeciwko której zgłoszony został wniosek w legislaturze.

Jednakże zachodzi poważna obawa ubicia wniosku, albowiem przeciwko niemu występują ostro firmy, które może najwięcej korzystają dzisiaj z tego właśnie nieznośnego przejemstwa. Ludziom tym urwałoby się bardzo dużo i niezawodnie będą walczyć bardzo energicznie, żeby wniosek ubić.

Wiadomości ze Springfield mówią, że nawet sam Pan Gubernator jest także przeciwko wnioskowi, lecz osobiście Pan Gubernator nie wypowiedział się w tej sprawie.

Praktyczna Myśl.

Na skutek sugestji ze strony dziennikarzy, prokurator generalny Stanów Zjedn., obiecał zastanowić się nad wprowadzeniem zwyczaju ogłaszania nazwiska politykiera, który wstawia się za gangsterem lub innym podobnem panem w wypadkach, gdy rozminie się prawem i zaciąży na nim ręka sprawiedliwości. Przeciętny obywatel nie ma nawet pojęcia, jak wielu dobrodziejów mają gangsterzy wśród politykierów i jak chętnie ci ostatni spieszą z pomocą swoim sojusznikom w dzień głosowania.

Myśl ujawniania nazwisk politykierów w tych wypadkach jest znakomita i szczerze życzyć należy, aby została wprowadzona w życie. Taki zwyczaj musiałby posiąść dobroczynny wpływ i choć w części uzdrowić bardzo chore stosunki społeczne, bowiem politykier nie działałby tak pochopnie, nie biegłby tak szybko do sądów i prokuratorji, żeby przez stosunki swoje wydostać z aresztu gangstera. Musiałby się liczyć z podaniem do wiadomości publicznej, że ten lub ów pan politykier prosił dzisiaj czy wczoraj prokuratora, żeby uwolnił jakiegoś gangstera. Takie opiekowanie się żywe gangsterami z pewnością nie przyniosłoby zaszczytu panu politykierowi i ten właśnie fakt działałby mitygująco na każdego opiekuna-politykiera.

Niestety, stosunki nasze są zbyt zabagnione protekcjami, żeby można było spodziewać się rychłej radykalnej zmiany na lepsze. Należałoby pierwej zmienić niejedno w naszym systemie a przedewszystkiem zrewidować system sądowniczy i uczynić sędziego niezależnym politycznie a wtedy dopiero dokonywać reformy. Dzisiaj, gdy sędzia musi zabiegać o głos wyborców tak samo, jak pierwszy lepszy politykier, sędzia staje się niekiedy wspólnikiem machinacji politykiera, w przeciwnym razie nie może liczyć na zwycięstwo. Nic się w tej dziedzinie nie robi, więc dobrze jest, że choć myślą o ujawnianiu politykierów, opiekunów gangsterów.

Nastroje w Czerwonym Kremlu.

Moskiewski korespondent krakowskiego „I. K. C." nadsyła swemu pismu korespondencję, przedstawiającą obecne nastroje za murami Kremla. Korespondent rozpoczyna od wrażeń, odbieranych na ulicy.

Zaden rząd rosyjski nie był odgrodzony od ludności murem, tak wysokim i tak grubym, jak obecny rząd bolszewicki.

Mieszkańcy Moskwy widzą samochody z dygnitarzami sowieckimi, wjeżdżające nietylko w dzień, lecz i w nocy do pilnie strzeżonej bramy kremlińskiej. Z Zamoskwodeczja, skąd cały Kreml widać, jak na dłoni, często widzi się późno w nocy szereg rzęsiście oświetlonych okien, za któremi odbywa się jakieś pilne posiedzenie członków rządu.

Tam, w licznych salach i gabinetach pałaców kremlińskich obradują obecni władcy Rosji, tam omawiane są kwestje pierwszorzędnej wagi, ważą się losy miljonów obywateli sowieckich. Jednak, co się mówi i co się robi, miljonowa masa ludności rosyjskiej nigdy dokładnie nie wie. Wiedzą o tem i to tylko do pewnego stopnia, zaledwie setki mieszkańców czerwonej stolicy, którzy stykają się z dygnitarzami tam obradującymi. Dopiero od tych uprzywilejowanych obywateli Moskwa, a za nią i cała Rosja dowiaduje się, co się mówi, co się robi, wreszcie jakie nastroje panują w czerwonym Kremlu.

Z tych właśnie źródeł donoszą, że w ciągu ostatnich kilku tygodni w nastrojach tych zaszły bardzo poważne zmiany, spowodowane nowem ułożeniem się stosunków pomiędzy Z. S. S. R. z jednej strony a poszczególnemi państwami z drugiej.

Dawna przyjaźń sowiecko-niemiecka załamała się. W Kremlu obecnie zrozumiano, że antykomunistyczna akcja Hitlera jest konsekwentnym wynikiem zdecydowanie negatywnego stanowiska obecnego kanclerza Rzeszy do doktryny komunistycznej i jej wyznawców.

Kiedy na jednem z posiedzeń politbiura omawiane były pierwsze wiadomości o rozpoczętej przez Hitlera walce z niemieckimi komunistami, zastępca komisarza spraw zagranicznych Krestinskij, uważany za znawcę Niemiec (ponieważ przez wiele lat był sowieckim posłem w Berlinie), oświadczył:

— Hitler nie utrzyma się dłużej, niż kilka tygodni!

Tygodnie minęły. Hitler pozostał i jest — według posiadanych przez Kreml wiadomości — dziś mocniejszy, niż był w pierwszych po przyjściu do władzy chwilach. To też czerwoni rządcy Rosji coraz bardziej tracą nadzieję, iż szybko ustąpi.

Mimo to Kreml bynajmniej nie obawia się, że straci Niemcy, jako swego bankiera.

— Będą dawali nam nadal, chociażby po to, ażeby uratować to, co dali dotąd — mówi się w rządzących kołach sowieckich.

Natomiast te same koła doskonale zdają sobie sprawę, że stracony został sojusznik, przynajmniej na cały czas panowania Hitlera.

Mało tego. W Kremlu liczą się nawet z taką ewentualnością, że pewnego pięknego dnia Niemcy mogą się stać wrogiem Z. S. R. R., wrogiem aktywnym, niebezpiecznym. Przypuszczenie takie, jeszcze przed pół rokiem zupełnie nieprawdopodobne, powstało w wyniku projektów Rosenberga oderwania Ukrainy od sowieckiej Rosji, projektu, o którym prasa sowiecka pisała z ironją, a nawet z szyderstwem, ale który w rzeczy samej wywołał w Kremlu zaniepokojenie.

Marja z Czartoryskich, Księżna Wirtembergska, autorka „Malwiny" mieszkała w Warszawie. Co rok więc jeździł z pieniądzmi do tego miasta Janiszewski (plenipotent księżnej). Była to kobieta, jak pisze Janiszewski, bardzo dobroczynna. Prawie cały swój dochód na wsparcie podupadłej szlachty, wieśniaków i na jałmużny obracała. Gdy się dowiedziała o biednym, wstydzącym się żebrać, umiała go wesprzeć delikatnie, i dziękowała Bogu, że jej pozwolił dobrodziejstwo zrobić. Gdy jej ktoś mówił, że jej dobroczynność jest nadużywaną, a wspierani przez nią ludzie są niewdzięczni, rzekła: „Czyż jestem winną, że dobre me ziarno na opokę padło? Ja nie dla wdzięczności nie czynię, tylko dla samej powinności, dla Boga; Egoistką jestem, chcę sobie tylko dogadzać".

A. Giller.

...„Myśl się Boża tutaj dobrem zowie,
Dobrem zaś tylko jest dobro, panowie!
A brud jest brudem — myj go sofizmami,
Pierz i lat tysiąc — na zawsze cię splami!
Wszystko co chwila rusza się i zmienia,
Prócz w piersiach ludzkich — ludzkiego sumienia!"

Krasiński.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

CO STOWARZYSZENIE GROSERNIKÓW POTRZEBUJE?

Organizowanie groserników a grosernicy i ich dążenia, to dwie odrębne rzeczy. Człowiek postronny, gdy znajdzie się wśród groserników, zauważy łatwo ich chęci do stworzenia organizacji, nowej siły, lecz człowiek stale z grosernikami obcujący, widzi pewne niedomagania, któreby można było łatwo usunąć, gdyby się znalazła odpowiednia jednostka, jakiś doświadczony kupiec i organizator, któryby chciał pracować z grosernikami. Grosernicy polscy, stojący dotychczas poza organizacją groserniczą, nie są widać dostatecznie przygotowani do takiej pracy pomimo ich szczerych i dobrych chęci, jakoteż poświęceń. Dotychczas nie zdołali wybrać z pośród siebie odpowiednich liderów, którzyby mogli im przewodniczyć i kierować pracą organizacyjną i później organizacją, którzyby mogli przedstawić ogółowi groserników realne punkty organizowania.

Groserników można zorganizować szybko i bez większych trudności, lecz gdy brak prawdziwego lidera rzeczoznawcy, któryby umiał plany zamienić w czyn, to po pewnej zwłoce wszystko się zaczyna rozpadać. A gdy się wreszcie zgodzą na jednego z pośród siebie i postawią na czołowem stanowisku, to taki pan lider zaraz zaczyna chorować na wielkomanję i zamiast kierować organizacją wprowadzą rozgardjasz i początki organizacji rozbija, gdy nie umie przedstawić zebranym coś realnego i tem zniechęca innych do dalszej pracy.

Ci, którzy umieją odróżnić lidera od napuszonego pana, który udaje, że jest liderem, opuszczają ręce i odchodzą zniechęceni.

Co każdy grosernik pragnie widzieć w organizacji groserników? Chce on wiedzieć sprężystość organizacyjną, zdecydowany program wybranego zarządu, aby mógł się czuć silnym i pewnym, że należy do silnej organizacji, która będzie mogła przeciwstawić się składom łańcuchowym.

Każdy grosernik dąży do takiej organizacji, lecz gdy brak lidera, wszystko upada w nieład. Budząca się do życia druga organizacja groserników polskich potrzebuje przedewszystkiem lidera, któryby mógł ująć ster organizacji w swe ręce i położyć trwałe podwaliny pod nią.

W pierwszych początkach b. roku powstała nowa organizacja groserników polskich, nosząca nazwę "P. G. R. S. Ass'n". Organizacją zainteresowały się nasze pisma polskie i niezawodnie dałyby jej odpowiednie poparcie, gdyby grosernicy ze swej strony mogli wynagrodzić pisma za pomocą ogłoszeń. Ponieważ grosernicy nie dawali nic za popieranie pism polskich, dlatego pisma wstrzymały bezinteresowną reklamę.

W takich wypadkach tem bardziej potrzebny jest lider, któryby umiał kierować i organizacją i stroną ogłoszeniową. Każda armja potrzebuje dobrego wodza, aby prowadził ją do zwycięstwa, tak samo każda organizacja, a szczególnie organizacja kupiecka, potrzebuje doświadczonego kierownika. Jak długo na czele organizacji groserników nie stanie doświadczony organizator-kupiec, tak długo nie można mówić o planach organizacyjnych. Szkoda czasu i atłasu.

J. S. Chmielewski,
Jeden z groserników.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

OJ, TEN HITLER.

Hitler zaczął tłumaczyć bankierom amerykańskim, że jego pałki gumowe nie walą po łbach Żydów, lecz są skierowane przeciwko szkodliwości żydowskiej kultury w Niemczech.

— Nu, powiedział na to mój znajomy z kawiarni, pan Chaim Oksenszwanc, tu zupełnie tak samo, jakby kat powiedział delikwentemu: — Ja nie wieszam na sznurku pańskiej osoby, tylko pańskie przestępstwo.

Z OGŁOSZENIA O SPECYFIKU.

...w dodatku środek nasz działa na przewód pokarmowy piorunująco. Jedna z pacjentek, która używała lekarstw normalnych przez tydzień bez skutku, po krótkiem, bo zaledwie ośmiotygodniowem użyciu naszego specyfiku, mogła jeść jajecznicę i pić herbatę.

W DOBIE DYKTATORÓW.

— Co to jest właściwie margaryna?

— Margaryna? Czy to nie jaki nowy dyktator z Południowej Ameryki w guście Mussoliniego i Hitlera.

Poradnik Dobrego Zdrowia

CZY MASZ SZCZEPIONĄ OSPĘ?

Niewątpliwie zauważyli Czytelnicy wielokrotnie w prasie notatki o wybuchu nieraz kilkunastu przypadków ospy w Chicago. — Miejski Wydział Zdrowia przedsiębrał natychmiast wszelkie możliwe kroki w celu stłumienia owej zarazy w samych początkach. Kilkudziesięciu lekarzy z wydziału zdrowia przeprowadzało staranną rewizję w pomieszkaniach i domach w dotkniętej okolicy. Dokonano tamże licznych szczepień.

Ze wstydem przyznać tu trzeba, iż nie posiadamy dotychczas żadnej ustawy o przymusowem powszechnem szczepieniu ochronnem przeciwko ospie, dzięki niczem nieuzasadnionej opozycji ze strony rozmaitych histeryków, eksponentów „physical culture" i innego rodzaju „reformatorów". Zdaje się, że nie pomoże w tej sprawie żadna logika, żadna perswazja. Że dane statystyczne dostatecznie wykazujące zbawienne skutki obowiązkowego szczepienia ludzkości wtenczas dopiero w rachubę wzięte będą, kiedy nastąpi tu w Ameryce epidemja ospy o rozmiarach takich, jakich Europa doznawała przed zaprowadzeniem przymusowego powszechnego szczepienia. I dzięki tej ignorancji i arogancji tych histerycznych jednostek sprzeciwiających się skutecznej metodzie zapobiegania ospie tu w Ameryce, katastrofa ta prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości nastąpi. A więc nie wolno lekceważyć sytuacji, nie powinno się dalej ryzykować niepotrzeba życia swojego i swoich, lecz należy **poddać się jak najwcześniej ochronnemu szczepieniu.**

Komu zawdzięczamy tak doniosły wynalazek?

Wielkie to odkrycie dokonanem zostało przez angielskiego lekarza Edwarda Jennera w roku 1796. Zauważył on podczas epidemji ospy, że ludzie mający do czynienia z krowami chóremi na ospę krowią, wprawdzie nią się zarażają, lecz szybko wracają do zdrowia, ale za to później na ospę ludzką prawie, że nie chorują. Fakt ten obserwowany przez niego wielokrotnie, dał mu bardzo wiele do myślenia. Postanowił się tedy przekonać, czy był to tylko zbieg okoliczności, czy też była w tym wypadku pewna konsekwencja i zależność tych zjawisk. Próbował tedy szczepić ludziom ospę krowią, która się łagodnie przyjmowała i jak pokazały dalsze obserwacje, na cały szereg lat od prawdziwej ospy zabezpieczała. Odtąd cały świat przyjął metodę szczepienia Jennera.

Każdemu dziecku należy szczepić ospę przed upływem pierwszego roku życia. Jeszcze lepiej byłoby szczepić przed upływem 6-go miesiąca, tem bardziej, że młodsze niemowlęta lepiej szczepienie znoszą, niż starsze dzieci. Samo szczepienie jest zupełnie prawie bezbolesnem, **a jeśli dzieci krzyczą przy tem, to zapewnić mogę czułe mateczki, że czynią to więcej ze strachu, niż z bólu.**

Często się zdarza, że pierwsze szczepienie jest nieudane, że się „nie przyjęło"; wówczas należy je po miesiącu powtórzyć, a jeżeli i po raz drugi fiasko będzie, szczepimy wówczas po skończonym roku, następnie co pół roku aż do skutku. **Ospa u nieszczepionego dziecka przyjąć się musi. Dzieci chorych szczepić nie należy.** Jeśli w danej miejscowości panuje ospa, a tem bardziej jeśli w domu ktoś zachorował na nią, to należy wówczas wszystkich poddać bezwzględnie szczepieniu, chociażby ostatnie szczepienie niedawno było robione. Jednorazowe szczepienie zabezpiecza nas zwykle na przeciąg czasu od 7 do 12 lat, niekiedy na całe życie.

Matki odkładają wciąż tę niemiłą operację, patrząc na nią jak na zło konieczne: to dziecko źle wygląda, a to znów ząbek dostaje, lub żołądeczka nie ma w porządku. Jednem słowem tysiące przyczyn zawsze stoi na przeszkodzie niby dobrym chęciom. Tymczasem wśród tych namysłów nieszczepione dziecko dostaje ospy naturalnej i w najlepszym wypadku oszpecone zostaje na całe życie i słusznie potem wini swych „zbyt troskliwych" rodziców. — Szczepi się zwykle na lewem ramieniu, 4go dnia ranki zaczynają się czerwienić, 7-go tworzą się wrzodzianki, a od 12-go dnia zaczynają pustułki zasychać, tworząc czarne strupki, które w kilku dniach odpadają. Szczepić można w każdej porze roku.

J. I. KRASZEWSKI

ADAMA POLANOWSKIEGO

DWORZANINA KRÓLA JMci JANA III

NOTATKI

Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy)

Sławiono, prawda, Sobieskiego ze wszystkich jego wojennych czynów, ale kto na niego patrzył zblizka, temu się zdaje, że go jeszcze nie dosyć szacowano... On musiał i męstwem i rozumem iść przeciwko wszystkim... a naostatek i z szablą naprzód, aby dać przykład. Tego, co on przewidywał, nigdy nikt nie widział wprzódy, a jemu, jakby było objawione z góry.

O sobie, czasu tej wyprawy pod Zórawno, wiele do powiedzenia nie mam. Było to moje pierwsze pole, gdziem prochu wąchał i kule świszczące słyszał, a widział niebezpieczeństwo utraty życia albo wolności. Smierć lub tatarska niewola.

Gdyby się człowiek bił, łatwiejby te czarne myśli znosić przyszło, ale stać i patrzeć a medytować o łykach... nie najmilsza to rzecz.

Nasłuchaliśmy się też z Morawcem wszelakich przypuszczeń, bo niektórzy już pęta i śmierć widzieli nieuniknione, a takich było dużo.

Nawet stary żołnierz chwilami wątpił...

Mówiłem to już, iż miałem do guzów szczęście, jakoż i tu w obozie, choć w pole nie wyciągnąłem, nie minęła mnie pamiątka tatarska.

Poszliśmy z Morawcem na prawe skrzydło przypatrywać się harcom z Tatarami, a że trochę opodal w polu zobaczyliśmy leżącego pod krzakami dragona i zdało się nam, że go może ratować można, biegiem puściliśmy się ku niemu.

Zdało się, że Tatarów nasi odpędzili i że ich już tu niema wcale.

Miałem na sobie tylko kaftan łosiowy spodem, a na wierzch kożuszek, zbroi żadnej...

Wtem, gdy my już do trupa się zbliżamy, nie wiedzieć skąd świsnęło kilka strzał i czuję w ręku lewym, jakby mie kto szydłem przebódł.

Siedzi strzała tatarska i dygocze.

Chciałem wyrwać ją zaraz, bo mówiono o zatrutych, ale tak głęboko poszła, żem dostać nie mógł. Trzeba było nazad do obozu zawrócić i tu mi dopiero Janusz, rozciąwszy trochę ranę, dostał strzałę z niej, którą na pamiątkę zachowałem.

Rana mi się bardzo długo jątrzyła, tak, żem z nią powrócił; ciekło z niej, ciekło i zagoić się nie było można, a i na starość w tem miejscu czuję rwanie na słotę.

Takich drobnych wypadków siłaby można przypomnieć różnych; co najszczególniejsza zaś, że kto miał polegnąć, prawie zawsze przeczuwał coś, niepokoił się, spowiadał nawet...

Wiele razy mi się to widzieć zdarzało... Z wieczora siedzimy najlepszej myśli u kubków, aż wyrwie się który i zawoła:

— Jutro mnie kula nie minie...

Smieją się z niego, on sam też wesół, nic sobie z tego nie czyni, a nazajutrz sprawdziło się.

Po zawarciu tego pokoju, wszyscy się cieszyli, że wypocząć cokolwiek będą mogli, a i król też, choć on z łaski żony i Paców nigdy spokoju zażyć nie mógł.

Biedny człowiek, bez tej żony być mu było niepodobna, tak ją kochał, albo raczej taką ona miała jakąś siłę przyciągającą dla niego, tak mu jej brakło, a z nią nieustanny spór był, walka, męczarnia, bo nigdy nic ją nie zaspokajało.

Dla siebie i rodziny swojej ,doszedłszy do tronu, chciała nadzwyczajnych godności, tytułów i zapewnienia na przyszłość miejsca, jakie miała zajmować wśród najsławniejszych rodów monarchicznych. Marzyła dla syna o tronie polskim, dla córki o wyswataniu jej za panującego, a że przeszłoci, niestety, zmienić nie było można, w której familja de la Grande d'Arquien nie tak świetne miała imię, starała się we Francji dla ojca i brata o tytuł książęcy, o nadanie dziedzicznego parostwa.

Ludwik XIV potrzebował i pragnął aliansu z Polską, rad był sobie ująć Sobieskiego, ale nadzwyczaj surowy, gdy szło o dostojność, o nadawanie przywilejów rodowych, jakby na przekorę czynił trudności królowej przyprowadzonej do rozpaczy. Uwielbienie jej dla króla Francji powoli zmieniło się w nienawiść i pragnienie zemsty.

Napróżno starano się to załagodzić małemi grzecznościami: Marja Kazimiera się niemi zaspokoić nie mogła.

Tymczasem tłumacząc te intrygi we Francji, nieprzyjaciele króla rozgłaszali pomiędzy szlachtą, że on Polskę Francji w hołdownictwo oddawał i że ją zabiegami temi poniżył. Wszyscy austrjaccy przyjaciele, mający na czele Paców i stosunki z biskupem marsylskim, z innymi agentami francuskimi obracali się przeciw królowi.

On, dla zabezpieczenia sobie domowego spokoju, choć często przeciwko przekonaniu, opierając się, wkońcu żonie ulegał. Więcej ona z Jabłonowskim i Francuzami rządziła, niż Sobieski.

On, jak nie na wojnie, to był w ogrodzie, na łowach, albo na rozmowach lub przy czytaniu, z którego się coś mógł nauczyć.

Szczególniej lubił ludzi, z którymi mógł o religijnych i filozoficznych przedmiotach rozprawiać, a gdy mu na nich zbywało, śmiech powiedzieć i przyznać, alem na uszy słyszał, z Janaszem i Aronem, faktorem swym, godzinami o Biblji i talmudzie rozpytującego, rozkazującego sobie różne rzeczy objaśniać, dyskutował i sprzeczał się; zawsze mu kogoś było potrzeba do tych mądrych pogadanek, w których niezmiernie się kochał...

Trafił się duchowny uczony, to go przytrzymywał, nie puszczał i z nim kwestje wszelkie kontynuował, często do późnej nocy. To było jego najulubieńsze zajęcie.

Książek, w których zasłyszał, że się ukazały, szczególniej francuskich, był łakomy, a kto mu ich dostarczył, łaskę sobie zdobywał. Pomimo to między wesołymi wesół, i pożartować lubił i przez grzeczność wina się dla towarzystwa napił, chociaż pijanic i nałogowych bankietów nie znosił. Z pustogłowami też nie obcował.

Właśnie gdy królowa przez męża starała się we Francji o owo księstwo i parostwo u króla, trafiła się przygoda osobliwa, którejby uwierzyć trudno, gdyby wistocie prawdziwą nie była.

Kawał jakiegoś łotra, pono chudzina i szlachcic nieosobliwy, jak to się we Francji wszystko kupuje, tytuł sobie i urząd sekretarza królowej jejmości kupił. Matka jego może tylko z daleka widziała Sobieskiego, gdy był we Francji młodym jeszcze, a może tylko zasłyszała, że jako młody a krewki, różne tam miłostki w Paryżu i stosunki pozawiązywał.

Syn tedy, z nią naradziwszy się, postanowił z wyniesienia na tron Sobieskiego korzystać i udać pana Brisacier za syna jego ,narodzonego po wyjeździe z Francji.

Uknuto cały spisek, a sekretarz królowej francuskiej sfałszował list od niej do króla polskiego, w którym poświadczyła to, iż wistocie Brisacier żądał, aby za protekcją jego mógł otrzymać tytuł książęcy i parostwo!

List ten tajemnie powierzono niejakiemu doktorowi Akakij w Gdańsku, który interesy francuskie miał na pieczy, zalecając mu, ażeby do rąk własnych samego króla doszedł potajemnie. Musiano pewnie zastrzec, ażeby królowa go nie widziała.

Znalazłszy pewną zręczność i zaufanego człowieka, Francuz pisma te, jakoby, królowej polecającej swego sekretarza i jego, doręczono Sobieskiemu.

Nie byłem przy tem, ale co piszę, tom od najlepszego przyjaciela królewskiego słyszał i wierzę w to, jak w ewangelję.

Przeczytawszy owe listy, król formalnie osłupiał. Nie był ci bez grzechu w czasie swojego pobytu w Paryżu, ale o owej jejmości pani Brisacier nie pamiętał wcale.

(Ciąg dalszy nastąpi)

"Tydzień Gościnności" To Tydzień Pracy Dla Naszych Pań.

PRZYJĘCIOM NIE BĘDZIE KOŃCA.

Grono wybitnych i znanych adwokatek, jak pani Helena Czachorska, pani Barbara Fischer, panna Henrietta Rzeszotarska i panna Błaszczeńska, czynią należyte przygotowania do przyjęcia polskich adwokatek. Przybędą tu panie polskiego pochodzenia z całych Stanów Zjednoczonych na Wystawę Światową, podczas Tygodnia Polskiej Gościnności, które będą przyjmowane w hotelu Congress, dnia 17 i 18-go lipca.

Równie wybitne grono pan doktorowych, czyni podobne przygotowania dla przyjezdnych doktorowych. Głównemi delegatkami Tow. Pań przy towarzystwach doktorów, są panie: F. Ostrowska, Wanda Dulak i Irena Frankiewicz, których zadaniem jest przyjmować gości w Congress hotelu podczas Tygodnia Polskiej Gościnności, od dnia 17 do 23 lipca.

Natomiast panna Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek, jest przewodniczącą kongresu polskich kobiet, który się odbędzie 17 i 18 lipca.

Bierze udział panna Lauretta Boris, kierowniczka pięciuset baletnic polskiego pochodzenia, których popis odbędzie się dnia 22-go lipca, w Dniu Polskim na Polu Żołnierza.

Następnie zostało nowo zorganizowane grono polskich panienek, pod nazwą "Gościnne Polki," których liczba wynosi około czterysta członkiń. Zadaniem ich będzie brać czynny udział podczas Tygodnia Polskiej Gościnności, udzielając przybyłym gościom polskim wszelkich wskazówek i informacji. Będą one przybrane w narodowe stroje polskie. Prezeską Gościnnych Polek jest panna Bagińska.

Panny: Anna Zakrzewska, Lauretta Gondek, Anna Félcyn, Mauretta Schwartz, Rogowska, Agnieszka Mścińska i Marja Tarala, górują większością zdobytych głosów w konteście popularności urządzonym przez Polski Tydzień Gościnności.

Panna Marja Rikosiewicz jest sekretarką komitetu, który się zajmuje wyłącznie sprzedażą biletów wystawowych i na widowisko sobotnie na Polu Żołnierza. Zaś panna Estelle Moskal, jest sekretarką wszelkich zaproszeń, dotyczących Tygodnia Polskiej Gościności. Wszelkie bliższe informacje względem biletów lub zaproszeń na Wystawę Światową, mogą być udzielone przez główną kwaterę polską pn. 1200 Ashland ave.

Panna Beatrice Le Febore, sekretarka prezesa polskiej grupy p. Leona Nyki, jest zarządczynią Dnia Polskiego Stowarzyszenia, którego zjazd odbędzie się w hotelu Congress począwszy od 15-go lipca.

Ważną zarówno jest rzeczą nadmienić, że doktorowa Leon Grotowska, członikini Tow. Pań Opieki nad szpitalem Matki Boskiej z Nazaretu, jest bardzo czynną, bo zdobyła największą liczbę ogłoszeń do książki pamiątkowej, specjalne wydanie na Tydzień Polskiej Gościnności.

ZGON SĘDZIWEJ OSADNICZKI.

Rockford, Ill., 14. czerwca.— Zmarła tu „babcia" Jane Jackson, w wieku 107 lat, zostawiając 4 córki i 2 synów, których wiek wynosi łącznie 431 lat.

Urodzona w Anglji, Jane wyszła tam zamąż mając 20 lat i w tym samym roku przybyła do Illinois.

OBIAD NA JUTRO.

Barszcz Małorosyjski
Zrazy Amerykańskie
Kartofle Całe
Puree z Pomidorów z Grzankami
Makaron z Serem
Kawa

*

Barszcz Małorosyjski

Ugotować zwyczajny rosół na mięsie wołowem. Posiekać drobno dwa czerwone buraczki, jedną marchewkę, parę gałązek pietruszki, parę łodyg selerowych, oraz pokrajać w nieduże kawałki małą główkę kapusty; włożyć jarzyny do rondelka, dodać do nich tłuszczu zebranego z rosołu, który ma być już na dogotowaniu, i podsmażyć, poczem dodać do tych jarzyn łyżkę mąki i dobrze wymieszać. Tak podsmażone jarzyny, oraz parę pokrajanych pomidorów dodaje się następnie do rosołu, dolewa kwasu chlebowego lub buraczanego, gotuje jeszcze pół godziny i podbija mąką; jeżeli jest kwaśna śmietana, to nią barszcz zabielić. Mięso ugotowane w rosole kraje się w kostkę i wkłada do wazy, a na to leje się następnie barszcz.

Zrazy Amerykańskie

Ukrajać duży lecz cienki plaster befsztyku (round steak), około dwóch funtów. Posiekać bardzo drobno kawałek gotowanej szynki, wziąć tej masy jednę filiżankę, wbić dwa całe jaja, dodać łyżeczkę musztardy szczyptę czerwonego pieprzu i trzy łyżki rosołu lub wody; wymieszać to wszystko na gładką masę i rozsmarować na mięso, poczem ciasno zwinąć i związać sznurkiem w kilku miejscach, dość luźno wszakże aby szurek mięsa nie przeciął przy gotowaniu. Posypać zwinięte mięso mąką i zrumienić na smalcu na dość silnym ogniu, poczem wyjąć, do pozostałego smalcu w rondelku dodać dwie drobno usiekane cebule, zasmażyć trochę, wsypać dwie łyżki mąki, dobrze rozmieszać i smażyć jeszcze ze trzy minuty, a wtedy wlać 3 filiżanki wody i zagotować. — Włożyć mięso w rondelek takiej wielkości, aby się ledwie zmieściło i zalać powyższym sosem, dadać soli i pieprzu i dwa gwoździki, poczem przykryć i dusić na bardzo wolnym ogniu trzy godziny, a w tym czasie raz mięso przewrócić. — Wydając na stół, sos przecedzić i polać nim mięso na półmisku, a po wierzchu posypać siekaną zielną pietruszką.

Makaron z Serem.

Ugotować półtorej filiżanki makaronu połamanego na kawałki i odcedzić. Trzy łyżki masła albo margaryny rozpuścić w górnem naczyniu podwójnego kociołka, zasypać trzema łyżkami mąki i połową łyżki soli, dać także ósmą część łyżeczki pieprzu i szczyptę papryki. Zmieszać razem. Zalać filiżanką i pół mleka, poczem mieszać póki nie stanie się gęste i gładkie. Gotować jeszcze przez jakieś pięć minut, poczem wsypać filiżankę utartego sera i mieszać, póki ser całkiem się nie rozpuści. Połowę makaronu przełożyć w naczynie do pieczenia wysmarowane tłuszczem wewnątrz, pokryć połową sosu i ćwiercią filiżanki utartego sera. Powtórzyć. Posypać z wierzchu okruszynami chleba zalanemi masłem i piec w temperaturze 375 stopni przez dwadzieścia minut, lub dopóki nie przybierze koloru brunatnego.



ŁADNA Z BAWEŁNIANEJ MATERJI.

Anne Adams Modełko 2659.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 36 calowej materji.



WYGODNA SUKIENKA Z MAJTECZKAMI.

Modełko 767.

Nabyć można w wielkościach 2, 4, 6. Na wielkość 4 potrzeba 2¼ jarda 35 calowej materji, także 1 jard 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko..................................

Adres ....

Miasto .... Stan ....

RADA PRAKTYCZNA.



Aby z łatwością otworzyć okno należy je zwilżyć gorącym smalcem jak również sznury i kółka.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.



Zabawa Karciana Tow. Pań Opieki Nad Szpitalem.

Towarzystwo Pań Opieki nad szpitalem Najśw. Panny z Nazaretu urządziło ostatnie sezonowe posiedzenie w sali obrad pnr. 1120 N. Leavitt ul. Z powodu nieobecności prezeski, p. P. Mindak zastąpiła jej miejsce i przewodniczyła na zebraniu. Członkinie T-wa zebrały się do szpitala Nazaretanek o 1:30 po południu gdzie podano przekąskę. Po jedzeniu przystąpiono do omawiania spraw dotyczących członkiń na Wystawę Światową w dniu 22 lipca. Delegację tę mają tworzyć przewodniczące urzędniczki T-wa Pań Opieki nad Szpitalem z Nazaretu.

Następnie członkinie T-wa Pań Opieki zasiadły do stolików z kartami gdzie rozpoczęto wesołą zabawę karcianą a następnie rozdawano wartociowe prezenta przy każdym stoliku.

W pośród obecnych na zebraniu były następujące panie: Szczepańska, Ruszkiewicz, Mc' Cabe, Plant, Kochańska, Feigan, Dankowska, Perlińska, Grotowska, Kuflewska z córką. McKeown i panny: Pach i Francis.

OSTRYGI ZE SŁONINĄ.

Wybrać duże ostrygi, posolić i popieprzyć. Pokrajać wędzoną słoninę w cienkie długie plasterki, w każdy z nich zawinąć jedną ostrygę i zapiąć patyczkiem drewnianym lub wykałaczką. Postawić próżną patelnię na ogniu a gdy będzie gorąca, wrzucić na nią zawinięte ostrygi i smażyć około dwóch minut, wciąż potrząsając i bacząc, aby nie przypalić. Posypać siekaną zieloną pietruszką i wydać.



Z WOJCIECHOWA

Stosownie do uchwały powziętej na posiedzeniu zarządu i dyrekcji wraz z poszczególnemi komitetami Tygodnia Gościnności w parafji św. Wojciecha i reprezentantami towarzystw — został wysłany apel do wszystkich towarzystw, znajdujących się w obrębie parafji, o dobrowolne składki na pokrycie kosztów rydwanu i kapeli na pochód Dnia Polskiego, w sobotę, 22-go lipca.

Następująca jest pierwsza lista tych towarzystw, które dotychczas złożyły swe ofiary — bądź to na ręce ks. proboszcza Kazimierza Gronkowskiego, lub też na ręce skarbnika komitetu, p. Stanisława Behnke, 1759 W. 17-ta ul., mianowicie: — Tow. Dziewic Różańca św., Tow. św. Stanisława B. i M. Krakowskiego, No. 47, Z. P. R. K., Kółko Panien św. Ludmiły, Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Chór św. Agnieszki, Niewiasty Różańcowe, Tow. św. Antoniego z Pądwy, No. 252 Z. P. R. K., Tow. Polek Matki Boskiej od N. P., No. 169, Z. P. R. K., Tow. Polek św. Apolonji, No. No. 123, Dwór Foresterek św. Wojciecha.

Z powyższej listy okazuje się że dopiero 10 towarzystw, z około 75, złożyło swe ofiary na tak patrjotyczny i obywatelski cel. — Wiemy, że więcej towarzystw zastosowało się do prośby komitetu, — lecz kasjerzy prawdopodobnie nie mieli sposobności doręczyć ofiary ks. proboszczowi lub kasjerowi. — Następna lista będzie opublikowaną skoro pieniądze zostaną złożone. W imieniu ks. K. Gronkowskiego, jako też całego komitetu, składa się wszystkim towarzystwom, które ofiary już złożyły, staropolskie Bóg zapłać.

*

Tak ks. proboszcz, jako też i komitet, wierzą w patrjotyzm naszych towarzystw i są przekonani, że nie będzie żadnego towarzystwa w całej parafji — bądź to należących do Związku N. P., Zjednoczenia, Związku Polek, Macierzy Polskiej lub innych organizacyj, któreby nie złożyły pewnej sumy na ten cel.

Parafjanie zaś powinni czynnie poprzeć tę sprawę przez zakupowanie biletów wstępnych na wystawę i na widowisko na Pole Żołnierza, w dniu 22 lipca, a ci, którzy chcą być patronatami, mogą złożyć swe ofiary w sumie $10 lub $5, za co będą umieszczeni w księdze pamiątkowej i otrzymają książkę pamiątkową ze specjalną okładką ze swem nazwiskiem na niej wyrytem i bilety wstępu na wystawę i na widowisko. Pieniądze na ogłoszenie można zostawić na plebanji lub w biurze drukarni p. Jana A. Stanek, pn. 2123 W. 18-ta ul. Rodacy i rodaczki, weźmy się do pracy na serjo!

*

Kontestantką w konteście popularności z Wojciechowa, jest panna Karolina Lew. Jeżeli tak szczerze będziemy pracować jak panna Lew, to bez wątpienia reprezentować będzie ona naszą parafję w Dniu Polskim, jako królowa popularności.

*

Dzisiaj, dnia 14 czerwca, o godz. 6-ej wieczorem, w sali W. Hajnosa, narożnik W. 17-ej i S. Wood ul., odbędzie się posiedzenie Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców. Przypomina się, iż wszyscy członkowie, bez wyjątku, powinni przybyć na posiedzenie celem omówienia i załatwienia kilku bardzo ważnych spraw związanych z Tygodniem Gościnności na wystawie, a ponadto kilku bolączek, dotyczących towarzystwa.

POCIĄG ZABIŁ SZEŚĆ OSÓB NA KRZYŻÓWCE.

Centralia, Ill., 14. czerwca.— Straszny wypadek zdarzył się wczoraj na pobliskiej krzyżówce. Samochód, wiozący sześć osób — trzech mężczyzn i trzy kobiety — stanął na torach kolejowych i pociąg osoboww linji Illinois Central zdruzgotał go w kawałki zabijając wszystkich pasażerów na miejscu.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 13 i trzy-czwarte centa. Bondy polskie 8-proc. $66.25; bondy 7-proc. $58.50.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Polski handel w roku 1932 miał nadwyżki 221.820.000 zł.

Nadchodzi Dzień "Święta Morza" w Chicago.

Czwarte posiedzenie Komitetu Obywatelskiego „Święta Morza" w Chicago, które się odbędzie w niedzielę, dnia 25go czerwca, na „Navy Pier" dokona obrad w Avenue Cafeteria. 1250 Milwaukee ave., punktualnie o godzinie 9:00 wieczór, jutro, we czwartek. Wszyscy delegaci proszeni są o przybycie.

Komitet Obywatelski łoży wszelkie starania, aby uroczystość wypadła jak najgodniej.

Wyczerpującą i płomienną odezwę Komitet Obywatelski rozesłał już wielkim organizacjom i nadal rozsyła poszczególnym oddziałom. Odezwa ta obejmuje cały plan „Święta Morza" i stanowi zasadnicze wytyczne tych dorocznych świąt na lata przyszłe. Wszystkie towarzystwa proszone są w tej odezwie o urządzenie specjalnych posiedzeń dla uczczenia „Święta Morza."

Szereg wybitnych mówców został zaproszony do przemówień na godzinach radjowych polskich.

Z prowincji dochodzą wiadomości energicznych wysiłków i zabiegów nad przygotowywaniem tam uroczystych obchodów.

Komitet Obywatelski „Święta Morza" w Chicago.

PO MORGANIE, KOLEJ NA INNE DOMY FINANSOWE.

Washington, 14. czerwca. — Senacka komisja śledcza zarządziła wczoraj inwestygację senacką w sprawie domu bankowego Kuhn, Loeb i S-ka. Przesłuchy rozpoczną się 26 czerwca.

Ferdynand Pecora, adwokat komisji, powiedział, że pierwszym świadkiem będzie Otto Kahn, prezes kompanji. Dodał on, że badanie spraw firm Dillon, Read i S-ka, Chase National Bank i Chase Securities Corp. może być odłożone do jesieni.

ZAWSZE MA RACJĘ.

— Poco kupiłeś ten dywan, który wcale nam nie jest potrzebny. Przecież tyle razy mówiłem, żebyś nie kupowała rzeczy dlatego tylko, że są tanie!

— Owszem, mówiłeś. Dlatego też kupiłam dywan drogi; 500 dolarów.

TAKŻE POCHWAŁA.

— Wie mama, nauczyciel chwalił mnie dziś przed całą klasą.

— Nie może być. Cóż powiedział?

— Powiedział: „Wszyscy jesteście osły, a Pawełek to już największy".

SPORT

SZEŚCIU POZOSTAŁO W TURNIEJU.

Kółko Dramatyczne na Szczepanowie o swoim turnieju gier w podkowy podaje co następuje:

Sześciu pozostaje jeszcze w turnieju tym, skutkiem gier odbytych w ubiegły piątek. W następny czwartek będzie ich tylko czterech, kiedy to odbędą się finały.

Pozostali Ted Hełminiak, Tad Tryba, Bruno Obuchowski, Al. Kaźmierczak, Joe Obuchowski i Jack Jayko.

Bracia Obuchowscy tylko dwaj zostali, trzeci przegrał kontest z Tad Trybą, który go pokonał punktami 21 do 19 i 21 do 10. Przegrał Mickey. Najmłodszy z braci Obuchowskich, Józef, zmierzy się z Jack Jayko, a wygrywca stanie do gry z Trybą, który ma teraz prawo do finałowego starcia.

Doskonale spisuje się Ted Hełminiak, który wygrał cztery kontesty z rzędu, dwukrotnie pokonał Piotra Kurtykę, 21 do 15 i 21 do 15, a potem dwie porażki zadał i Frankowi Koziol, punktami 21 do 10 i 21 do 9. Hełminiak jest na tem samem co Tryba miejscu w turnieju.

Kółko Dramatyczne zaprasza na następne kontesty w podkowy, jakie się odbędą w przyszły piątek, kiedy to o szampjonat chodzić będzie graczom. Gry te rozpoczną się o godzinie 6:30 wieczorem. (Gdzie się odbędą nie piszą. Przyp. Red.).

Kłócą Się Przed Walką.

Lada dnia spodziewają się, że Tony Canzoneri, szampjon i Barney Ross, staną do walki nie programowej jeszcze przed odbyciem się ich walki o szampjonat, jaka ma się odbyć w Chicago Stadium, dnia 23go czerwca, wieczorem. Canzoneri i Ross kłócą się oto, który z nich ma prawo do ćwiczeń w sali gimnastycznej Trafton'a, czy Ross, rodowity chicagowianin, czy też Canzoneri z innego miasta.

Barney twierdzi, że sala ta jest niejako drugim domem mieszkalnym dla niego i nie myśli ustąpić szampjonowi. Ale Canzoneri powiada, że ćwiczyć na torze wyścigowym nie myśli, wybrał dla siebie salę Trafton'a i tam będzie, choćby musiał przed programową walką nos rozbić Rossowi.

Murzyni Jadą Na Kontest.

Dziewiątka murzyńska Jimmie Hutton'a, zmierzy się w przyszłą niedzielę, dnia 18 czerwca z klubem Logan Squares, na boisku tych ostatnich, znajdującem się przy narożniku Elston i Kedzie avenues.

Malcolm Moss, były rzucacz Cubsów, który w ubiegłą niedzielę rzucał w ciągu jednego kontestu z piłkarzami z Domu Dawida, wystąpi w przyszłą niedzielę.

W przyszły czwartek wieczorem, dnia 15go czerwca, Logan Squares jadą do Rockford, aby tam stanąć do gry w piłkę metową z klubem tamtejszym.

Sherry Przygotowuje Się Do Walki z Savagem.

Jack Sherry, skoro tylko przyjechał natychmiast zabrał się do ćwiczeń na letnisku w Indiana, aby należycie być przygotowanym do jego walki z zapaśnikiem Stefanem Savagem, jaką promotor Cliff Higgins urządza dzisiaj wieczorem, pod gołem niebem, w Marigold Gardens, przy Grace ulicy i Broadway.

Bill Demetral dzisiaj w tem samem miejscu stanie do walki z Karolem Schultzem, Józef Orawiec zaś zmierzy się z tęgim rywalem.

U LEKARZA.

Pacjentka: Panie doktorze, nie będę wcale mówiła o mych nerwowych drgawkach, o słabości w nogach, o nerwowem biciu serca, o atakach astmy, o częstych zemdleniach.

Lekarz: Ależ pani ma końskie zdrowie, skoro pani to wszystko potrafi wytrzymać!

Z Kwatery Tygodnia Polskiej Gościnności.

Polskie Stow. Urzędników Federalnych rozwija się doskonale.

Z posiedzenia w kwaterze i w sali Sokoła.

Nie tak dawno powołane do życia Polskie Stow. Urzędników Federalnych, zorganizowane dla współpracy urzędników poczty jak i innych wydziałów administracji federalnej z komitetem tygodnia polskiego czyni olbrzymie kroki naprzód w sensie rozwoju, stopnia zainteresowania i poświęcenia ze strony poszczególnych członków. Pierwotnie pocztowcy zorganizowali się jedynie w celu uczestniczenia w pochodzie i Dniu Polskim, 22 lipca, na Polu Żołnierza, lecz w toku tej pracy wyłoniła się myśl stworzenia stałej organizacji, któraby służyła interesom członków, a znalazłszy w swem gronie takich dzielnych ludzi, jak Fran. Kwasigroch, Gabrjel Wlekliński, Jan Roman, Wiśniewski, zrealizowanie tego problemu nie przedstawiało wielkich trudności i dziś Polonja chicagoska powitać może nową organizację Polskiego Stow. Urzędników Federalnych.

W ub. czwartek w sali kwatery odbyło się zebranie przewodniczących poszczególnych pod-komitetów Stow. Urzędników Federalnych pod przewodnictwem p. G. Wleklińskiego, a na którem omawiano i uchwalono przedstawić na walnem posiedzeniu cały szereg ważnych wniosków. Wybrano komitet, który zajmie się opracowaniem historji chicagoskiego oddziału pocztowego do pamiętnika wydawanego przez komitet tygodnia polskiego. Dalej uchwalono nadał tytuły honorowych członków Pol. Stow. Urzędników Federalnych pp. M. S. Szymczakowi, oraz kongresmanom Leonardowi Schuetz i Leonowi Kociałkowskiemu, pozatem postawiono wysłać list gratulacyjny p. Szymczakowi z okazji zamianowania go przez Prezydenta członkiem Federalnej Rady Rezerw w Washingtonie.

Po dłuższej dyskusji zdecydowano sporządzić rydwan. Po załatwieniu szeregu spraw posiedzenie odroczono.

*

Kilkuset urzędników na zebraniu w sali Sokoła.

W ub. niedzielę po południu w sali Sokoła przy Ashland ave., odbyło się walne zebranie członków Pol. Stow. Urzędników Federalnych pod przewodnictwem prezesa p. Fran. Kwasigrocha.

Przewodniczący poszczególnych komitetów zdawali kolejno swe prawozdania z dotychczasowej działalności.

1600 biletów na wystawę i widowisko na Polu Żołnieża rozprzedał już komitet biletów, jak zaznaczył przewodniczący tegoż komitetu p. J. Pochowski. Wszystkie wnioski, względnie rekomendacje przedstawione przez komitet wykonawczy uzyskały aprobatę izby.

Uchwalono wystosować zaproszenia do wszystkich wyższych urzędników poczty miejscowych jak i w Washingtonie, a więc do generalnego pocztmistrza Farley'a, jego asystentów oraz głównego poczmistrza tutejszego oddziału.

Podczas tygodnia polskiego postanowiono urządzić bal dla urzędników pocztowych, jak i na cześć dojstojnych gości, którzy ewentualnie przyjadą do Chicago.

Wobec ogromu pracy w związku z akcją na rzecz tygodnia polskiego uchwalono powiększyć osobisty skład zarządu stowarzyszenia przez dodanie stanowiska sekretarza finansowego, a na który urząd wybrano jednogłośnie p. Edw. Eckmana.

W imieniu komitetu tygodnia polskiego na zebraniu tem przemawiał p. Fil. Garbarek, który, wyrażając uznanie pod adresem zorganizowanych urzędników federalnych polskiego pochodzenia, podkreślił, iż jedynie drogą organizowania można zdziałać coś konkretnego, w jakim to nie było kierunku, na jakiejby to nie było niwie.

Komitet rozrywek przewodniczącym którego jest p. Mieczysław Kipkowski, przygotował program muzykalno-wokalny, to też jak tylko na odpowiedni wniosek zakończono obrady odezwały się tony orkiestry p. W. Kipkowskiego.

Trzy pary mazura pod kierownictwem doskonałego mazurzysty p. Gnutkiewicza odtańczyły ten chyba najbardziej charakterystyczny i efektowny taniec polski, a trzech muszkieterów, w osobach pp. W. Boeskiego, R. Kipkowskiego i Mamecha zabawiali obecnych śpiewem, grą i kupletami. Wszyscy wymienieni zatrudnieni są na stacji pocztowej Wicker Park, gdzie superintendentem jest p. Franciszek Kwasigroch. Zabawa skończyła się dopiero o zachodzie słońca.

*

Dziś (środa 14 czerwca) w sali Związku Polek, pnr. 1309 No. Ashland ave., o godz. 8ej wieczorem odbędzie lekcję chór żeński przygotowujący się do występu na wystawie światowej.

*

W przyszły czwartek, dnia 15go czerwca o godz. 8ej wieczorem odbędzie się wspólna lekcja dla wszystkich chórów mieszanych przygotowujących się do występu na wystawie, tak kościelnych jak i narodowych z północnej strony miasta w sali Związku Polek, 1309 No. Ashland ave.

Członkowie wspomnianych chórów proszeni są o przyniesienie ze sobą następujących nut: „Nie mój ogródeczek" i „Koło mego Jędrzejeczka."

Za Komitet
Aleksander Karczyński

*

W ub. poniedziałek kwaterę Tygodnia Polskiego odwiedzili goście ze stanu New Jersey w osobach pp. Henryka Siemińskiego i jego dwóch synów Romana i Edmunda. Pan H. Siemński jest właścicielem wielkich pralni w Jersey City.

*

Przewodniczący komitetu przy parafji św. Trójcy p. W. Sajewski donosi, że w niedzielę, dnia 18 czerwca w sali wyższej szkoły św. Trójcy o godz. 4ej po południu odbędzie się ogólne posiedzenie wszystkich komitetów w sprawie udziału tej parafji w Dniu Polskim na wystawie (22 lipca).

*

Do wszystkich członków i członkiń Zw. Pol. Kółek Lit. Dram.

Niniejszym uprasza się wszystkie nasze zrzeszenia o przybycie w poniedziałek, dnia 19. czerwca, o godz. 8:15 wiecz, do Broadway Armory, 5875 Broadway, celem otrzymania tam ważnych instrukcyj dotyczących naszego udziału w Dniu Polskim na wystawie światowej, sobota 22 lipca. — Jan E. Nikliborcz, prezes.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



ISKIERKI MIEJSKIE.

— **Od niedzieli akwarjum** Shedd'a w Grant Parku, w pobliżu północnej bramy wystawy światowej, otwarte będzie każdego dnia od godziny 9tej rano do 8ej wieczorem, włączając i niedziele. Bezpłatny wstęp do tego akwarjum mają goście we czwartki, soboty i niedziele. Dzieci wstęp mają bezpłatny każdego dnia w tygodniu.

— **Edward J. Carmody,** lat 51, do niedawna adwokat wioski Cicero, zmarł nagle w swojej letniej rezydencji w Lake Catharine, w pobliżu Antioch, Ill. Pogrzeb odbędzie się jutro rano z domu żałoby pn. 1514 S. 60-ty court, w Cicero, do kościoła Marji Królowej Nieba.

— **Pani Franciszka Rametta,** właścicielka owocarni pnr. 1844 Milwaukee avenue, onegdaj obrabowana była z $588 przez dwóch rabusiów, jacy napadli na nią przy zbiegu Newland i Grand avenues, gdzie czekała na tramwaj. Rabusie dojechali w automobilu, kobietę obalili na bruk a z torebką wyrwaną z jej rąk odjechali w nieznane strony. Pani Rametta dodaje, że rabusie skradli także $450 w przekazach bankowych, jakie znajdowały się w torebce.

— **W szesnasty dzień** tegorocznej wystawy naliczono gości przeszło 1,000,000. Na wystawie kolumbijskiej w Chicago, w roku 1893 w 16 dniach było tylko 445,818 gości. Eleonora Frost, z Syracuse, N. Y., na pamiątkę tego, iż była gościem nr. 1,000,000 otrzymała medal bronzowy z rąk majora Lenoxa R. Lohra, generalnego zarządcy wystawy.

— **William Jansen,** prezes Roseland Taxpayers' Association na odbytych przesłuchach powiedział, że dla właścicieli małych domów nie ma lepszego systemu, jak nałożenie i utrzymanie podatku realnościowego 1 procentowego. Powiada, że tylko wtenczas podatnicy regularnie płaciliby swoje podatki, dalej, że system ten przyczyniłby się do rozpoczęcia budowy nowych domów.

Handel polski w roku 1932 był o 42 procent mniejszy niż w roku poprzednim.

HELENA MNISZEK — Magnesy Serc — POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Kasia zgniotła list gwałtownie. Przeszła kilka kroków szybkim nerwowym ruchem i znowu rozprostowała arkusz. — Czytając płonęła na twarzy jaskrawym rumieńcem, czytała bez tchu z biciem serca i silnym dreszczem podniecenia. Skończywszy czytanie przetarła dłonią czoło. Spojrzała na kwietnik bogaty w kolorowej powodzi barw, zalany potokiem złota.

Kwiaty i trawy szmaragdowe dyszały upałem. Senne pawie snuły się wśród gazonów szukając cienia. Zielone sklepienie alei lipowej, roiło woń przedziwnie słodką. Grona płowych trzęsień kwiatów sypały się zewsząd oblepione ruchomą ciżbą bursztynowych pszczół. Ociężałość była w naturze i przedziwna sytość. Brzęk owadów zbierających słodycz z lip napawał sennością. Był zarazem wyłącznie melodją lata, i upału. Nasuwał pragnienia zmysłowe, odurzał. Kasia chodziła po parku pogrążona w kręgach swoich myśli, w których królował War. Czuła się teraz tak bardzo jego, że poprzednie zwątpienia wydały się jej dziecinnemi przewidzeniami. Goniła go wyobraźnią i stwarzała go takim, jakim był w onych dniach promiennych ich poznania się, dwutygodniowego narzeczeństwa, ślubu i niewypowiedzianie uroczego roku szczęścia. Jakże dalekie były wówczas od niej wszelkie refleksje na temat zmarnowanych ideałów i projektów studenckich. Przedewszystkiem nie uważała ich za zmarnowane tylko chwilowo odłożone. Była wówczas pełna optymizmu, który się potem zaćmiewał stopniowo — i uporczywie. Czyżby teraz po dwóch z górą latach miał się nanowo odrodzić? Skoro wtedy mógł tak nagle i w tak niesprzyjających warunkach powstać u niej, może i teraz odżyć zasilony tą samą dynamiczną siłą uroku Wara.

Kasia wzrokiem wyobraźni ujrzała ów moment swego życia, gdy po otrzymaniu dyplomu inżyniera-architekta, po uroczystości poświęcenia gmachu, zbudowanego wedle jej planu i pod jej własnym kierunkiem, znalazł się w Krakowie u kuzynki swego ojca, hrabiny Oktawji Mohyńskiej. Wtedy poznała Wara.

Ten Edward Zebrzydowski, powracający z zagranicy, gdzie szalał przez dłuższy czas za księżniczką gruzińską, o którym była ogólna opinja hulaki i utracjusza nie zaciekawiał jej zbytnio. Mohińscy niedwuznacznie przeznaczali go na męża dla niej. Rodzice Kasi również skłaniali się do tych planów, chcąc ją oderwać od „niepoczytalnych ambicyj," jak nazywali kierunek jej pracy. Lecz ona niechętna wyraźnie tym projektom, występowała przeciw nim z tą samą energją, z jaką broniła poprzednio samodzielnej pracy i z jaką dopięła celu. Zamążpójście w programie jej życia nie było pierwszoplanowym punktem, za wiele miała polotów i pragnień całkiem odmiennych. Wybierała się jeszcze na studja zagranicę, żądna była wiedzy i świata. Nie kochała dotąd nigdy żadnego mężczyzny. Zdawało się jej, że jest zbyt trzeźwa, czy może chłodna w stosunku do mężczyzn a obca i daleka od wszelkich objawów miłosno-erotycznych. Uczucia kolegów studentów kierowane w jej stronę zbywała lekko, traktując ich zawsze tylko po koleżeńsku. Serce jej dla żadnego z nich nie zabiło żywiej. Wystarczała jej przyjaźń. Jedni uważali ją za arystokratkę, która nie znajduje dla siebie odpowiedniego rasą i urodzeniem, inni posądzali ją o brak temperamentu, jakkolwiek impulsywność jej, szczery i gorący zapał, energja, zbyt wyraźnie zaprzeczały temu.

Więc nie była zmysłową — tak ją ocenili, pragnąc rozbudzić w niej zmysły i wyrwać ją z tej dziewiczości jej natury. Ale ich zakusy jeszcze bardziej odpychały Kasię.

Zamiary matrymonjalne rodziców i hrabiostwa Mohyńskich zbywała w taki sam sposób, z dodatkiem gniewu, że ją chciano powstrzymać od wyjazdu na dalsze studja w świat.— Wbrew całemu spiskowi godzącemu na jej wolność, przygotowała się do wyjazdu, gdy nadjechał Edward Zebrzydowski. Uprzedzona do niego za opinję, jaką posiadał, wiedząc o jego szałach dawniejszych i nowszych o jego parokrotnych zaręczynach, odnosiła się do tego światowca sceptycznie, a nawet wrogo. Drażniły ją owe swaty, których niecierpiała. Nie chciała iść na wieczór wyłącznie dla niego urządzony i nawet błagania brata Krysia nic nie wskórały. Uciekała przed Zebrzydowskim tem bardziej, im więcej się nim zachwycano. Po owym wieczorze u Mohyńskich opinje o Zebrzydowskim rozłamały się na dwie strony. Jedni twierdzili, że jest czarujący jak dawniej, inni a zwłaszcza inne,, szczególnie panny i panie z pretensjami do asysty, oburzały się na niego, że jest niesympatyczny, wyniosły i chociaż świetnie ułożony, ale chłodny jak głaz.

Kasia winszowała sobie, że nie biegła wraz z innemi na powitanie „tego lowelasa," lecz nie przyznawała się przed samą sobą, że scharakteryzowanie Zebrzydowskiego — chłodny jak głaz—zainteresowało ją cokolwiek. Poomimo to unikała spotokania z nim przez kilka następnych dni. Piątego dnia po wieczorze wypadł ślub jej kuzynki. Po tej uroczystości Kasia zamierzała opuścić Kraków bezwłocznie. Na ślubie miała być drużką panny młodej z jej bratem, którego nie znała, a którego oczekiwano z Wiednia, w dniu ślubu. Gdy po wszystkich ceremonjach przygotowawczych, w salonie panny młodej liczny orszak weselny wyjeżdżał do kościoła i formawały się pary, nagle przystąpił do Kasi jeden z panów, wybitnie wyróżniający się w zgromadzeniu, bardzo wytworny. Złożył jej ukłon głęboki, obrzucając ją badawczem spojrzeniem. Pod wpływem spojrzenia tego Kasia nagle stropiła się, po raz pierwszy w życiu i najniespodziewaniej dla siebie. (Ciąg dalszy nastąpi)

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w "DZIENNIKU CHICAGOSKIM."

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Z JACKOWA

Już jutro, w święto Bożego Ciała rozpocznie się na Jackowie dziewięciodniowa nowenna do Najśw. Serca Pana Jeuzsa, którą poprowadzi misjonarz X. Jan Pietrzak, Salezjanin. Każdego dnia nowenny będzie Suma z kazaniem o godzinie 9ej rano i wieczorem nabożeństwo z kazaniem, począwszy o 7:30. Uczęszczajmyż na tę nowennę jak najliczniej, niech świątynia jackowska codziennie po brzegi wypełni się Czcicielami Boskiego Serca Jezusa, które jest morzem nieprzebranego miłosierdzia. Nadarza się więc sposobność zwrócenia się do Boskiego Serca z prośbami, które napewno będą wysłuchane.

*

W przyszłą niedzielę z okazji Bożego Ciała, tradycyjna procesja do tak zwanych Bożych Domków na zewnątrz kościoła odbędzie się zaraz po ostatniej Sumie. Natomiast nowenna do Najśw. Serca Pana Jezusa odbędzie się o godzinie 3ej po południu, w połączeniu z poświęceniem figury Najśw. Serca Jezusa, Króla Pokoju.

*

Ci, którzy pragną wziąć udział w poświęceniu figury Najśw. Serca Jezusa, w charakterze chrzestnych, niech się zgłoszą po specjalne bilety jutro, pojutrze i w sobotę wieczorem do sali w nowej szkole. Bilety te są dawane darmo i służyć one będą za miejsce rezerwowane w kościele podczas poświęcenia figury. Cały średni ganek kościoła będzie przeznaczony tylko dla chrzestnych.

*

Dzisiaj rano po ósmowej Mszy św. wśród radosnych okrzyków, przy dźwiękach muzyki, nasza dziatwa pod bacznem okiem miejscowych księży i Sióstr nauczycielek, ruszyła w drogę na doroczny piknik. Co za radość w sercach dziatwy,— to pióro dziennikarza nie jest w stanie opisać. Miły uśmiech malował się na wszystkich twarzyczkach dziatek szkolnych. Wszyscy podług taktu muzyki z wielkimi napisami poszczególnych klas, pomaszerowali do czekających tramwajów, specjalnie dla nich zaangażowanych. Nietylko wesołe tony muzyki, lecz ponadto miłe głosiki dziatwy radośnie rozbrzmiewacy w drodze do ogrodu. Dzień pogodny, słoneczny choć nieco chłodny lecz zdrowy przypadł dziś jackowianom. Dzisiaj po całorocznej nauce w murach szkolnych — dziatwa odetchnie na świeżem powietrzu. W ogrodzie Kolzego dziś rojno i gwarno, dziatka jak pszczółki roi się na łonłe natury. Starsi towarzyszą dzieciom. Wieczorem kiedy dziatwa opuści ogród, zbierze się wiara jackowska, byznesmani, przyjaciele i sympatycy jackowa. Spędzą wieczór w kółku przyjaciół i znajomych i dopomogą dobrej sprawie, bowiem dochód w całości przeznaczony na korzyść parafji.

*

Na obiedzie prymicyjnym zeszło - niedzielnym w sali parafjalnej na Jackowie, z okazji prymicji X. Józefa Betlińskiego, przewodniczył mecenas Józef F. Eichler a nie Eickler jak podano i także p. Dankowski nie śpiewał lecz złożył X. Prymicjantowi życzenia, co niniejszym uzupełniamy całość.

*

Jutro wieczorem, po nabożeństwie, w sali zwykłej, odbędzie się posiedzenie Komitetów Tygodnia Polskiej Gościnności. Wszyscy są proszeni o przybycie, bowiem ważne sprawy przyjdą pod obrady.

*

Pp. Szczepan i Marjanna Pluskowscy obchodzić będą w sobotę nadchodzącą złote gody małżeńskie czyli 50-lecie szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Na Mszy św. o godzinie 7:30 rano podziękują Bogu za łaski.

*

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy odbędzie się jutro, w czwartek, w sali zwykłej, po nabożeństwie wieczornem.

W przyszłą sobotę, o godzinie 10ej rano, odbędzie się w kościele św. Jacka ślub p. Józefa Strzyżyńskiego z panną Alicją Daszkowską; o godzinie 5tej po poł. ślubować będą p. Jerzy Rutkowski z panną Wandą Kopkowską a o godzinie 5:30 będzie ślub p. Florjana Cetner z panną Heleną Karaśkiewicz.

*

Organizacja Młodzieży C. Y. O. zapowiada zabawę towarzyską na podwórzu szkolnem, któ ra się odbędzie dnia 12go lipca. Energiczne przygotowania w toku.

*

W przyszłą sobotę, o godzinie 1:30 po południu, pobłogosławiony zostanie związek małżeński p. Władysława Bryk z panną Wandą Maziarz.

ISKIERKI ZLOTOWE.

Wszędzie ruch i praca wre w całej pełni. Przygotowania do Zlotu i Zjazdu z dnia na dzień wzrastają, bo zaledwie trzy tygodnie czasu pozostaje do pracy.

*

Komitet Zabaw i Zaproszeń urządza obiad i bunco, w poniedziałek, dnia 26go czerwca. Obiad będzie podany punktualnie o godzinie 12:30 w południe, Dochód na pokrycie kosztów Zlotu. A więc wszyscy niech zdążają na ten obiad do United Exhibitors, pnr. 9 W. Washington ulica.

*

Komitet mundurów zabrał się rączo do pracy, a South Chicago wyprzedza inne gniazda w tej robocie. Brawo Druhny!

*

Gniazdo Nr. 37 na Town of Lake urządza pierwszy dzień Ojców w sobotę 17go czerwca, w sali im. Jul. Słowackiego. Program będzie bardzo piękny, później zabawa taneczna. Dochód na mundurki dla dziatwy. Będzie to pierwszy program tego rodzaju urządzany przez wspomniane gniazdo.

*

Gniazdo Nr. 100 już przygotowane w zupełności na Walny Zlot. Otóż na ostatniem posiedzeniu wybrano Komitet, który podczas Zlotu zajmie się dziatwą. W skład tegoż weszły dhny M. Mielcarek, E, Rzeszotarska i S. Czarcińska. Właśnie te druhny dopatrzą, ażeby dziatwa z Gniazda 100 zajechała do boiska wczas i to szczęśliwie, zaś druhna R. Kościelniak, wiceprezeska gniazda zamówi potrzebną ilość autobusów.

*

Narzekają ludzie, że niema pracy — ale nasi naczelnicy i naczelniczki, po gniazdach i okręgach, zaczynają pracować w zdwojonym tempie, praca wre jak w ulach — ano dalej pszczółki do roboty — bo to czas do tego.

*

A czy wszystkie gniazda pracują, aby Zlot wypadł doskonale w całem tego słowa znaczeniu? Pewnie! Więc możemy się cieszyć, że robota jak by grał, tylko nie zapominajcie druhny i druhowie ćwiczący — punktualność na próbę ćwiczeń i na boisko zlotowe jest bezwzględnie wymagana — czy jesteście z daleka czy miejscowi, nie stanowi wyjątku.

*

Gniazda i druhny interesujące się kontestem pupularności niech nie ociągają w pracy dla swoich kandydatek — teraz serje o podwójjnych głosach są w biegu, a więc od was druhny zależy ,aby wasza kandydatka zwyciężyła.

*

Joliet nie śpi — dziatwa ćwiczy — będą na zlocie z nami — druhna Rozentreter pracuje wytrwale — a ma pracy nie mało — ale sprawa Sokola u naszej druhny Rozentreter zawsze na pierwszem planie.

Człowiek nie choruje natychmiast z chwilą wtargnięcia zarazków chorobotwórczych, gdyż organizm ludzki ma pewną odporność nawet na najzjadliwsze zarazki. Dopiero po pewnym okresie czasu, zwanym okresem inkubacji, gdy ilość drobnoustrojów się wzmoże ogromnie, występują pierwsze objawy choroby. Mimo zakażenia wiele osób nie przechodzi choroby, bo ich organizm ją zwalcza skutecznie, chociaż mogą być pomimo to roznosicielami zarazków na swe bliższe otoczenie.

Przeszło 50,000 osób popełniło samobójstwo w Stanach Zjednoczonych w ostatnich pięciu latach

PROPONUJĄ BUDOWĘ MOSTU Z CHICAGO DO MICHIGAN CITY.

Plan Inżyniera Przedstawiony w Washingtonie.

Washington, 14. czerwca. — LeRoy Hunter, inżynier z Chicago, przedstawił wczoraj kongr. A. J. Sabath'owi zakreślony na szeroką skalę program ulepszeń dla Chicago, z kosztem obliczonym na $200,000,000 i naglił o wcielenie jego planów do rządowego programu robót publicznych opiewającego na $3,300,000,000.

Plan, którego głównym punktem byłaby budowa 37-milowego mostu nad dolną odnogą jeziora Michigan, od Chicago do Michigan City, zainteresował żywo kongr. Sabath'a, który powiedział, że zajmie się tą sprawą na sesji styczniowej.

Inne punkty programu objęłyby konstrukcję nowego kanału rzeki Chicago pomiędzy ulicami 18tą i 19tą, elektryfikację 210 mil kolei w granicach miasta i zniesienie krzyżówek drogowych na kolei Milwaukee.

Proponowany most przez jezioro miałby początek u wylotu ul. 73ej w Chicago i dochodziłby aż do jednej z głównych ulic w Michigan City. Ta barjera odcięłaby około 240 mil kwadratowych z jeziora Michigan i utworzyłaby w ten sposób jak gdyby nowe jezioro, które Hunter proponuje nazwać jeziorem Indiana.

DŁUGI WOJENNE I PENSJE WETERANÓW TRZYMAJĄ KONGRES NA SESJI.

Kontrola Przemysłu i Roboty Publiczne Uchwalone.

Washington, 14 czerwca. — Weterani wojenni i długi wojenne znów odesłały wczoraj wieczór kongres do łóżka bez odroczenia sesji.

Zadając administracji miażdżącą porażkę przez ponowne odesłanie sprawy świadczeń weterańskich na konferencję, senat odroczył się do dzisiaj niwecząc plany szybkiego zamknięcia sesji kongresu.

Wśród przywódców przeważało przekonanie, że kongres będzie jeszcze na sesji w czwartek, kiedy zagraniczne raty dłużnicze są płatne.

Wcześniej za dnia, senat przyjął relację konferencyjną z programu kontroli przemysłu i robót publicznych. Relacja otrzymała również aprobatę Izby i została odesłana do Białego Domu. Prezydent podpisze bil dzisiaj.

Prezydent i członkowie gabinetu odbyli w nocy konferencję, na której skompletowano plany natychmiastowego puszczenia w ruch programu kontroli przemysłu i robót publicznych, na które przeznaczono kredyty w sumie $3,300,-000,000.

Ważna sprawa dotycząca świadczeń weterańskich nie przyszła nawet pod dyskucję. Bil budżetowy biur niezależnych, obejmujący kredyty na pomoc weterańską, zwrócono na konferencję dla przyjęcia stosunkowo błahej poprawki — uchwalenia $1,000,000 na opiekę szpitalną dla każdgo bez wyjątku weterana wojny światowej, niezależnie od tego, czy jego choroba pozostaje w związku ze służbą wojskową, czy nabawił się jej później.

Wiadomości z Londynu i konferencji ekonomicznej sprawiły, że senat, osobliwie jego skrzydło republikańskie, postanowił zatrzymać się na sesji do czwartku, a możliwie do końca tygodnia.

Massachusetts Głosuje 4 Do 1 Za Zniesieniem Prohibicji.

Mokrzy Wybrali Wszystkich 45 Delegatów.

Boston, Mass., 14 czerwca. — Mokrzy w Massachusetts zmietli wczoraj na bok opór prohibicjonistów i wybrali każdego z 45 delegatów na konwencję konstytucyjną, która ratyfikuje zniesienie 18-ej poprawki.

Zwycięstwo mokrych zrobiło Massachusetts 11-tym stanem, który się zdeklarował za skreśleniem suchej poprawki z konstytucji federalnej i umieściło go w kompanji stanów — Wyoming, Illinois, Indiana, New York, New Jersey, Michigan, Rhode Island, Delaware, Wisconsin i Nevada.

W każdym z 15-tu dystryktów kongresowych, z których wybrano po trzech delegatów, liberali zdobyli ogromne większości.

Prawie, że komplety wykazy dają:

Za zniesieniem prohibicji—441,195.

Przeciwko—98,844.

Podczas gdy większość mokrych w całym stanie wynosiła więcej niż 4 do 1, Boston dał delegatom liberalnym większość 10 do 1, głosując 84,230 do 8,246.

James Roosevelt, syn Prezydenta, był jednym z trzech delegatów wybranych z 9-go dystryktu kongresowego w Massachusetts.

Sprawa zniesienia prohibicji miała poparcie zarówno demokratycznego jak i republikańskiego komitetu stanowego.

Wczorajsze głosowanie opisano jako "pogrzeb 18-ej poprawki, bez łez i bez kwiatów."

IZBA POZWALA NA $100,000,000 W BONDACH SANITARNYCH.

Bil Senacki Zmieniony Za Sprawą Gub. Hornera.

Springfield, 14. czerwca. — Izba posłów upełnomocniła wczoraj chicagoski dystrykt sanitarny do wydania dalszych $100,000,000 w bondach, bez żadnego referendum, na skompletowanie budowy urządzeń do niszczenia nieczystości. Akcja izby przyjęła formę poprawki do bilu senackiego Nr. 382.

Proponowane 100 miljonów dolarów mają być dodatkiem do $40,000,000 w bondach, do wydania których upoważniła dystrykt sanitarny ostatnia legislatura. Tych 40 miljonów nigdy nie wydano, bowiem dystrykt nie mógł znaleźć kupców na bondy. Obecnie planuje się sprzedać całe $140,000,000 w bondach federalnej Korporacji Finansowej lub jakiejś pokrewnej agencji rządowej.

Poprawkę o 100 miljonach w bondach wprowadził poseł Clugage z Peoria, który powiedział, że zrobił to na życzenie gub. Hornera.

Inżynierzy rządowi obliczyli, że skompletowanie urządzeń sanitarnych w dystrykcie chicagoskim będzie kosztowało $139,000,000.

HIENY CMENTARNE.

Nieznani złoczyńcy zbezcześcili groby na cmentarzu w Zagórowie, koło Konina, otwierając groby i zabierając z trumien złote zęby z czaszek nieboszczyków i wartościowe przedmioty.

HITLEROWSKIE OBLICZE WSCHODNIOPRUSKIEGO KOŚCIOŁA EWANGELICKIEGO.

Odbyte w tych dniach wybory do wsch.-pruskiego synodu prowincjonalnego dały następujące rezultaty: ,Bekenner - Bund" 14 mandatów (dotąd 23) „Bund fur Evangelium und Volkstum" 29 (dotychczasowa prawica — 69), „Deutsche Christen" (narodowi socjaliści 49 (0). W ten sposób ,Deutsche Christen uzyskali absolutną większość. Poza wybranymi przedstawicielami wejdą jeszsze w skład synodu przedstawiciele fachowi (misja zewnętrzna, Związek Ewangelicki, wydział teologiczny uniwersytetu, nauczyciele itp.) (ZAP.)

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz, syn mój i brat nasz,

Ś. P.

MICHAŁ FRONCKOWSKI

Członek Tow. św. Barbary, grupa 493 Z. P. R. K. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12go czerwca, 1933 roku, o godzinie 5:10 po południu, przeżywszy lat 44.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 16go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2902 N. Ridgeway ave. do kościoła Our Lady of Grace, przy Ridgeway, blisko Fullerton, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Rozalja (z domu Muza), żona; **Jerzy, Edward, Józef, Leonard, Michał Jr., Eugenjusz, Dolores i Ryszard**, dzieci; **Ludwika**, matka; **Leokadja Gontarek**, siostra; **Stanisław Fronckowski**, brat; **Rozalja Muza**, teściowa; **Alojzy Gontarek, Henry Buttron i Jan Muza**, szwagrowie; **Violet**, bratowa; **Anna i Agnieszka**, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Karol Luka, Tel. Spaulding 6880. 14

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka, siostra i babcia nasza

Ś. P.

MARJANNA OZIEMKOWSKA

członkini Tow. Rozwój Polek, Gr. 48 Z. P. w Ameryce i Tow. Niepodległe Polki Nr. 236 z dzielnicy Bridgeportu, po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go czerwca, o godzinie 7:55 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 16go czerwca, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 3157 So. Racine ulica, do kościoła Najśw. Marji Panny od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na familijną lotę.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał, mąż; **Marjanna i Florentyna**, córki; **Władysław, Jan i Michał**, synowie; **Ruth**, synowa; **Rozalja Tryjanowska**, matka; **Bronisława i Jakób Shipkowscy, Władysława i Józef Staniszewscy, Aniela i Jan Aranowscy, Cecylja i Jan Trinka i Wiktorja i Bernard Kunka**, siostry i szwagrowie; **Helena i Antoni Tryjanowscy**, bratowa i brat; **Florentyna**, wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Talaczyński. Telefon Yards 3904—6112. 15

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza,

Ś. P.

MAŁGORZATA PRYGA

Członkini Tow. Królowej Korony Polskiej, No. 657 Z. P. R. K. — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go czerwca, 1933 roku, o godzinie 4:05 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 16go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Ringi, pnr. 5826 Elston ave. do kościoła Przemienienia Pańskiego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Jan, Marjanna, Aniela i Józef Jr.**, dzieci; **Henryk Dazzo**, zięć; **Zofja**, siostra; **Jan Ortyl**, brat; **Jan Kaufman i Stanisław Pryga**, szwagrowie; **Leokadja**, bratowa; **Józef i Zofja Strzałka, Jan i Marja Kamińscy**, szwagrowie i szwagierki, oraz wnuki, wraz z całą rodziną.

---

†

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

Ś. P.

FRANCISZEK KOSTECKI

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 11go czerwca, 1933 roku, o godzinie 1szej po południu, przeżywszy lat 19.

Dom żałoby p. nr. 2713 South Troy ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek i Helena, rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski. Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja i siostra nasza, ś. p.

ZOFJA ORZADA

(Z DOMU SZUKALA)

Członkini Tow. Polek Imienia Marji No. 38, przy parafji św. Jadwigi — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12go czerwca, 1933 roku, o godzinie 9:30 wieczorem, przeżywszy lat 35.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 16go czerwca, o godzinie 9ej rano z domu żałoby pnr. 5232 Montana ul. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ignacy, mąż; **Edwin**, syn; **Józefa Surden**, siostra; **Jan, Władysław i Józef**, bracia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Armitage 4630. 15

PRACA

Kupuje Książeczki Pocztowej Kasy w Warszawie. Otrzymacie najwyższą cenę. S. Kafara, — 1913 Hervey ul., przy Damen Ave., blisko Armitage Ave. 14,17

SPRZEDAWACZE. Chcecie jutro zarobić $5 do $10, to zgłoście się jeszcze dzisiaj o 7-ej wieczorem. Najlepsza sposobność, jak wam się kiedykolwiek nadarzała; praca gwarantowana podczas wystawy. 2555 W. 47 ulica.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. 1134 N. Kedzie Ave. Schiffman.

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej domowej roboty, musi pozostać na noc; stała praca. Telefonować Armitage 9890.

POTRZEBA operatorki do "finger waving" i "manicurist," na stałe, albo wieczorami; musi być doświadczona. 2157 N. Halsted ul. 15

POTRZEBA dziewczyny albo kobiety do zajęcia się domem i 2 dziećmi, musi być inteligentna i dobrze mówić po angielsku. Tel. Sheldrake 0192.

PRACA

ZARÓBCIE $3.00 dziennie i dodatkowy bonus sprzedawając damskie pończochy, spodnią odzież po zniżonych cenach. Wasze pończochy darmo. — Carlton, 17 N. Wabash Ave. 23

75 OPERATOREK

Muszą być doświadczone na lepszych sukniach do prania, inne niech się nie zgłaszają. Stała praca. Irving Sobel & Co., 2300 Armitage Ave. xxx

POTRZEBA pierwszorzędnych sprzedawaczy, dobry zarobek — działajcie prędko. Nie jest realność. 32 W. Randolph ul. Pokój 612, od 10 do 1. Slossom. 15

POTRZEBA mężczyznę do robienia kieszeni przy męskich surdutach, także do wszywania rękawów all around operatora. 1443 No. Wood ul. 14

POTRZEBA kobiety do sortowania szmat, stała praca dla doświadczonej tylko. 869 Orleans ul., 2 bloki na północ od Chicago Ave. 15

POTRZEBA mężczyznę do przebierania flaszek, musi być doświadczony i gotowy do pracy. 2230 W. Austin Ave. 14

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty i pomocy z dzieckiem, pokój, wikt i $2.00 tygodniowo. Telefon Keystone 2894.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, poza miastem, $25 na miesiąc, nie potrzebuje rozumieć po angielsku. Zgłosić się H. Kreutzer Biuro Pracy. 929 Milwaukee Ave.

POTRZEBA doświadczonej młodej dziewczyny do ogólnej domowej roboty, własny pokój (dwoje dzieci 15 i 5 letnie.) Telefon Irving 4826. — 5022 N. Springfield Ave. Salomon.

POTRZEBA doświadczonych kobiet do sortowania szmat. Lissner Paper Co., 1801 N. Leavitt ul. 15

POTRZEBA kelnerki do restauracji, dobre miejsce dla dobrej i sympatycznej dziewczyny. 2408 W. Chicago Ave.

POTRZEBA agenta, mężczyzny lub kobiety z małym kapitałem. Świetna propozycja. 2018 Cortez ulica.

POTRZEBA kobiety albo dziewczyny do domowej roboty, ze spaniem, niema prania, $3.00 tygodniowo. — 6526 Milwaukee ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, $3, pokój i wikt.— Shkolnik, 1302 Independence Blvd.

POTRZEBA dziewczyny do pomocy matce; dobry dom; $3 tygodniowo. — Shane, 3750 N. Ashland Ave., apartament 3.

POTRZEBA asystenta manażera dla największej firmy tego rodzaju. Musi dostarczyć gotówkowy bond na sumę $400 do $500. Zapłata i komisowe. — Pisać Dziennik Chicagoski, litera H.

POTRZEBA młodej dziewczyny w wieku 18-22, do ogólnej domowej roboty; $15 miesięcznie; musi pozostać. Telefon Mansfield 4487.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty i zajęcia się 5 letnim chłopczykiem. 3302 W. Roosevelt Rd., skład.

POTRZEBA doświadczonej kobiety do zajęcia się dzieckiem i domową robotą. Telefon Edgewater 2649.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny, przeszło 21, do domowej pracy; pozostać; rekomendacje. Stone, 1344 Independence Blvd.

POTRZEBA balwierza zaraz. 1839 W. Chicago Ave.

POTRZEBA dziewczyny do pomocy matce, $3 tygodniowo, pokój i wikt. Telefon Kildare 4541, pani Kanter.— 4016 Ainslee ul.

POTRZEBA operatorek, muszą być doświadczone przy pralnych sukniach, na noc, od 6 do 12. Przyjść gotowe do pracy. 3021 N. Crawford Ave. 16

POTRZEBA mężczyznę do mycia naczyń, który umie dobrze mówić po angielsku. 4754 N. Clark ul.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. 2140 W. Division ul. Rubinstein, 3 piętro.

POTRZEBA dziewczyny przeszło 21 letniej, do lekkiej domowej roboty; pokój i wikt. Zapłata $3.50. Telefon Spaulding 6546. 4310 Drummond Pl.

POTRZEBA dziewczyny do sklepu piekarskiego; — tylko doświadczona niech się zgłosi. 2075 Milwaukee Ave.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

PAPIEROWANIE $4 pokój z materjałem, robota i materjał gwarantowane. Piszcie 1250 N. Leavitt ul. Tapeciarz. 14-17

DO WYNAJĘCIA

OSOBNE pokoje umeblowane do wynajęcia, można gotować, wanna, telefon do użytku, $2 tygodniowo. Osobne noce 50c. 543 N. Ashland Ave. 15

POKOJ umeblowany widny, do wynajęcia, mała rodzina, z wiktem lub bez. 1046 N. Wood ul., 2gie w tyle. 14

NA MIESZKANIE potrzeba pana lub dwóch, u samotnych, 2gie front. 1808 Haddon Ave.

POKOJE do wynajęcia dla panów lub panienek, można gotować. 1513 N. Hoyne ave.

POKOJE umeblowane tanio, można gotować. 1562 N. Damen ave. 15

4 POKOJE do wynajęcia tanio. — 1336 Chapin ul. 16

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

DLACZEGO mieć pluskwy, karaluchy, mole, silver bugs, szczury lub myszy? Telefonować Belmont 8424 a pozbędziecie się ich. Wszystka robota gwarantowana. 16

URZĄDZENIA do salonu na sprzedaż. 1629 W. 18 ulica. Można zobaczyć każdego czasu. 15

URZĄDZENIE do „clzaning store" na sprzedaż bardzo tanio. 1527 Dickson ul. 15

RZECZY DOMOWE

BIAŁY kombinacyjny gazowy piec gazowy ogrzewacz, $187 wartości oddam za $20.00. — 718 N. Christiana Ave.

INTERESA

ZA BEZCEN dobra grosernia z powodu niezdrowia i samotności przy fabrykach, sprzedaje się sandwiches i piwo. 1708 N. Ashland Ave. 15

SPRZEDAM balwiernię bardzo tanio. 855 N. Ashland ave.

NA SPRZEDAŻ buczernia i grosernia. 5201 S. Bishop ul. 14

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

DOBRZE wyrobiona hurtowna—detaliczna piekarnia, z powodu wycofania się z interesu oddam tanio. Kompletne nowoczesne wyekwipowanie.— Budynek ze składem, 3 mieszkania. Truck, nowa maszyna do owijania włączona. Oddam za $10,000. Musicie zobaczyć ażeby ocenić. 2143 W. 13ta ul. 16

EXTRA

Pierwszorzędna grosernia i buczernia, blisko polskiego kościoła. Dobry dochód, bez kredytu, rent $25.00. Nowoczesne urządzenie. Na prędką sprzedaż tylko $300. Wyjeżdżam do Europy. Lafayette 9630. 14

DOBRA restauracja i miejsce na piwo na sprzedaż lub przyjmę wspólnika lub wspólniczkę z trochę gotówki. 2408 W. Chicago Ave. 17

RESTAURACJA, So. Market lokacja, na sprzedaż przystępnie z powodu nie zdrowia. 1209 W. 14ty Place, Canal 9705. 14

PIEKARNIA na sprzedaż, polska okolica, przystępnie. 951 N. Lincoln ulica. 15

NA SPRZEDAŻ restauracja i "Beer Tavern" cena $500, pełnie wyekwipowana. 2382 Milwaukee Ave. 15

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia, polska okolica. Agenci proszeni. Tel. Armitage 6316. 15

SKŁAD delikatesen i cukierków na sprzedaż z powodu choroby, tanio. 1938 Wilmot Ave. 14-16

NA SPRZEDAŻ grosernia, skład delikatesen, wędlin, cukierków, jedna w bloku. 1619 W. Erie ulica.

NA SPRZEDAŻ zakład reperacji obuwia tanio z powodu wyjazdu z Chicago. 1509 N. Ashland ave.

BALWIERNIA na sprzedaż z powodu innego interesu, albo zamienię za automobil. 3604 So. Hermitage ave.

GROSERNIA i buczernia na sprzedaż. Telefon Berkshire 6339 — 5525 Wrightwood ave.

LOTY I FARMY

FARMA w Illinois, 50 akrów, dobre budynki, woda w domu i bezment cementowany. 15 akrów grubego drzewa i pastwisko. 65 mil od Chicago. Żadnej zamiany. Farma bez długu. Po informacje zgłosić się po 6tej wieczorem do Mazur, 1352 No. Hamlin Ave.

MINNESOTA farma 160 akrowa, dobre budynki, ładny las, zamienię. — 5422 S. Washtenaw Ave. Hemlock 0013.

DOMY I ZAMIANA

ZAMIENIĘ 6 mieszkaniowy murowany budynek, czysty bez długu, na apartametowy. 1747 Erie ul. 15

ZA połowę ceny oddam 5 pokojowy murowany dom. Cena $2,500. Telefonujcie Armitage 9325. 10,14

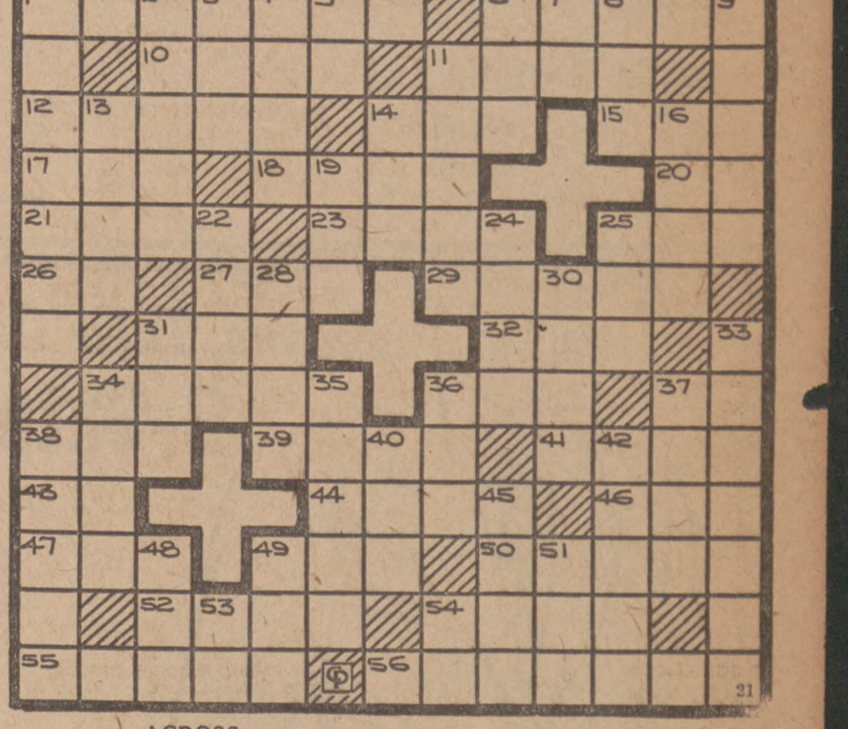
ELMWOOD Park, bungalow murowany, 5 pokojowy, gorącą wodą ogrzewany, cena $4,500, wpłaty $500. 2215 N. 74ty Ct. Właściciel Hemlock 0013.

6 MIESZKANIOWY murowany budynek, morgecz $4,000, zamienię za farmę w Minnesota lub w Wisconsin. Hemlock 0013.

MACIE dom, macie kłopoty aby kłopotom zaradzić .Zgłoście się do Realty Owners, pokój 421 — 115 S. Dearborn ul.

NA SPRZEDAŻ 2 po 6 mieszkaniowy i garaż, rent $44, naprzeciw zaułka jest katolicki kościół; gotówki $1000, resztę jak rent. Zobaczyć M. Pfeiffer, 3517 Archer ave. 14-17

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Capital of the mandate Syria and Lebanon in Asia
6—Beasts of the jungle
10—Tunes 11—Huge
12—Consolidate
14—Irritate
15—-Baba and the forty thieves
17—Cushion 18—Agitate
20—One indefinitely
21—They (It.)
23—File 25—Hog
26—Note of the scale
27—Some 29—Senior
31—Salutation
32—River in Switzerland
34—Summit
36—Providential insect
37—Half type measure
38—That man
39—Kind of duck
41—Down with (F.)
43—Preposition
44—Oceans
46—Silkworm
47—Caress
49—Neuter possessive pronoun
50—Mimicking
52—Electrified particles
54—Persia
55—Americans
56—Feminine name

DOWN

1—Automobile accessories placed in front and rear of cars
2—Courts
3—Equip
4—Crude metals
5—Pronoun
6—Loose: dissolute
7—Exists
8—Ears (L.)
9—Move to and fro
11—Not prose: poetry
13—Comfort
14—By way of
16—Den 19—Essay
22—Edge of a roof
24—Scheme
25—By 28—Abode of a bird
30—Ana: collection of facts
31—Limb
33—Penetration
34—Quote
35—Criterions
36—Wing 37—Merit
38—Glad
40—Ancient Roman bronze coins
42—Existence
45—Hindu woman's garment
48—Can
49—Those in political power
51—Cushion
53—All correct (abbr.)
54—Prefix meaning not

Answer to previous puzzle

